Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PIĄTEK 25 MARCA 1949 ROKU Nr. 82 (1456)

Apel do ludzi pracy!

Do robotników i pracowników

fabryk, kopalń, hut, transportu i przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych

Do chłopów mało i średniorolnych

Do pracowników biur, instytucji i urzędów, do ogółu ludności pracującej kraju

Wezwanie Krajowej Narady Oszczędnościowej

Dzięki zdobyciu władzy przez lud pracujący z klasą robotniczą na czele i wkroczeniu na drogę gospodarki planowej, kraj nasz dźwignął się szybko ze zniszczeń wojennych. Ofiarny wysiłek mas pracujących, kierowany planowo przez władzę ludową, doprowadził już do pełnego uruchomienia krajowych sił produkcyjnych, ocalałych z pożogi wojennej i do odbudowy tych wszystkich warsztatów pracy, które dały się podnieść z ruin.

Wysiłek ten sprawił, że produkcja przemysłowa Polski już w czwartym roku po wojnie przekroczyła, zarówno w cyfrach absolutnych, jak i na głowę ludności, poziom przedwojenny, że nasz transport kolejowy przewozi dziś o 43 procent więcej tonażu, niż przed wojną, a obroty towarowe portów kształtują się również na poziomie wyższym od średniego przeładunku przedwojennego. Że również nasze rolnictwo, nie rozwiązawszy jeszcze co prawda sprawy zaopatrzenia kraju w tłuszcz i białko zwierzęce przekroczyło jednak w r. 1948 przeciętny poziom przedwojennej produkcji zbóż na głowę ludności, zapewniając tym sposobem narodowi samowystarczalność w zbożu.

Ten szybki i silny rozwój produkcji we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej umożliwił wydatną poprawę bytu mas pracujących, czego wyrazem jest **systematyczny wzrost realnych zarobków świata pracy.** Po dokonanej ostatnio podwyżce płac, uposażeń i świadczeń socjalnych, przeciętny realny dochód rodziny robotniczej kształtuje się dziś **na poziomie wyższym, niż przed wojną.**

Wszystkie te osiągnięcia naszej ludowej gospodarki, prowadzonej w warunkach zniszczeń, jakim podobnych nie zna historia ostatnich wieków, **świadczą dobitnie o jej wyższości nad gospodarką krajów kapitalistycznych, gdzie szerzy się wciąż masowo bezrobocie i stopa życiowa mas pracujących ulega systematycznemu obniżeniu.**

Osiągnięcia te umożliwiają nam przejście już obecnie od odbudowy gospodarczej do planowej rozbudowy sił wytwórczych kraju, wytyczonej zarówno przez plan gospodarczy na r. 1949, jak i przede wszystkim przez nowy 6-letni plan gospodarczy naszego państwa. **Dzięki realizacji tych planów kraj nasz przekształci się ostatecznie na przemysłowo-rolniczy.**

Dzięki realizacji tych planów wzrośnie znacznie dobrobyt materialny najszerszych mas i stopień ich kultury.

Dzięki realizacji tych planów obecne pokolenie Polaków zbuduje w swoim kraju fundamenty ustroju socjalistycznego.

Ażeby osiągnąć jednak wielkie zamierzenia planu — podkreśla rezolucja — aby zbudować setki i tysiące nowych zakładów przemysłowych, domów mieszkalnych, szpitali, szkół, teatrów itp., aby uzbroić nasze rolnictwo w nowoczesną technikę — gospodarka polska musi zmobilizować środki materialne.

Nagromadzenie środków materialnych odbędzie się u nas w sposób zasadniczo odmienny od kapitalistycznego. Nie przez obniżkę realnych płac robotniczych lecz przy ich systematycznej i dalszej poprawie.

Nie w drodze wyzysku wsi lecz — dzięki sojuszowi robotniczo-chłopskiemu — w drodze równoległego wzrostu dobrobytu zarówno w mieście, jak i na wsi.

Nie przez wyzysk innych narodów, a przy szczerej współpracy gospodarczej z nimi.

I nie w drodze zaprzedania się, śladem burżuazji krajów Europy Zachodniej imperializmowi amerykańskiemu, lecz o własnych siłach, wspartych braterską pomocą potężnego Związku Radzieckiego.

Wewnątrz naszej gospodarki kryją się potężne, niewyzyskane rezerwy. Nie wyzyskujemy dotąd w pełni dnia roboczego i tracimy w ten sposób miliony złotych rocznie.

Częste są jeszcze postoje. Nasze maszyny i urządzenia nie pracują jeszcze na pełnym obciążeniu, a czas ich wyzyskania nie osiąga często nawet 50 procent.

Produkujemy, a zwłaszcza budujemy zbyt wolno, zamrażając w ten sposób wielkie środki finansowe.

Wydajność pracy w naszych zakładach jest nierzadko niższa niż przed wojną.

Nagminne są wypadki nadmiernego zużycia surowców i materiałów pomocniczych, węgla i energii elektrycznej.

W setki tysięcy ton, miliony metrów i sztuk gotowego towaru i półfabrykatów urasta co-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Przekształcimy Polskę w kraj bogaty i szczęśliwy

List Krajowej Narady Oszczędnościowej do Prezydenta RP

Obywatelu Prezydencie!

Uczestnicy Krajowej Narady Oszczędnościowej, zebrani w Warszawie w dniach 20 i 21 marca br. zapewniają Cię, Obywatelu Prezydencie, że dołożą wszelkich wysiłków, aby system oszczędzania, prawo ekonomiczne naszej gospodarki i niezbędny element budownictwa socjalistycznego, zapanował w całym naszym życiu gospodarczym, społecznym i państwowym.

W toku obrad przedstawiciele robotników, chłopów, inteligencji pracującej, przodownicy pracy, racjonalizatorzy procesów produkcyjnych — omówili dotychczasowe doświadczenia w dziedzinie ruchów współzawodnictwa pracy, wynalazczości robotniczej i oszczędności, ujawnili istniejące wypadki marnotrawstwa, krytykowali braki dotychczasowej pracy, nakreślali zadania na przyszłość.

Doszliśmy jednomyślnie do wniosku, że we wszystkich gałęziach naszej gospodarki narodowej, w działalności eksploatacyjnej przedsiębiorstw uspołecznionych w administracji publicznej i w działalności inwestycyjnej, kryją się olbrzymie, niewykorzystane obecnie albo marnotrawione rezerwy. Racjonalne wykorzystanie rezerw pozwoli na przedterminowe wykonanie planów gospodarczych, a tym samym na znaczne przyśpieszenie rozwoju gospodarczego Polski, na szybsze podniesienie dobrobytu i kultury mas pracujących, na przyśpieszenie budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że po powrocie do naszych miejsc pracy, wszyscy dołożymy swych sil i energii, aby zobowiązania te stały się powszechne, aby klasa robotnicza, chłopi i inteligencja pracująca wzięli masowy, czynny udział w wielkim ruchu wprowadzenia stałego systemu oszczędzania, a więc dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy i zapewnienia przedterminowego wykonania Planu Trzyletniego.

Zapewniamy Cię, Obywatelu Prezydencie, że polskie masy pracujące potrafią nie tylko wcielić w czyn uchwały Rządu o stałym systemie oszczędzania, ale także przekroczyć wyznaczone w tej uchwale zadania oszczędnościowe na rok 1949.

W ten sposób przyczynimy się do szybszego rozwoju naszej ojczyzny, aby ją przekształcić w kraj bogaty i szczęśliwy.

Konferencja prasowa na Wall-Street

— A więc piszecie, panowie! Rosjanie uzbroili swoją armię w najgroźniejszą dla nas broń.
— Jak się nazywa ta broń?
— Broń pokoju!

USA chcą storpedować Kongres Pokoju

Skandaliczne metody Departamentu Stanu

NOWY JORK (PAP). — Departament Stanu odmówił względnie **unieważnił wizy intelektualistów** brytyjskich, francuskich, włoskich i południowo-amerykańskich, którzy pragnęli wziąć udział w Konferencji Pokoju w Nowym Jorku.

Słynny astronom Shapley złożył w Departamencie Stanu protest przeciwko niesłychanemu postępowaniu Departamentu Stanu, usiłującemu storpedować Kongres Pokoju.

Shapley zaznaczył, że **decyzja Departamentu Stanu oznacza kompromitację narodu amerykańskiego w oczach całego świata oraz godzi w przyjazne stosunki między narodem amerykańskim a narodami innych krajów.**

Tomasz Mann skierował do prof. Shapley'a list otwarty, w którym wyraża swe głębokie oburzenie z powodu decyzji Departamentu Stanu.

* * *

LONDYN (PAP). — W kołach intelektualistów angielskich panuje wzburzenie z powodu unieważnienia wiz wybitnym uczonym brytyjskim, którzy zamierzali udać się na Kongres Pokoju do Nowego Jorku.

Podkreśla się, że osoby, którym Stany Zjednoczone odmówiły wiz wjazdowych, reprezentują najlepsze tradycje nauki angielskiej. Przypomina się równocześnie ich **duże zasługi w okresie wojny. Prof. Bernall był jednym z autorów planu inwazji aliantów w roku 1944.**

Cały kraj daje miliardy złotych

Akcja oszczędnościowa obejmuje wszystkie warsztaty pracy

Referat **tow. Minca**

patrz str. 3

Apel ogólnokrajowej narady oszczędnościowej podjęty został przez milionowe masy robotników i pracowników hut, kopalń, fabryk i zakładów pracy w całym kraju. Nieprzerwanie napływają meldunki o zobowiązaniach oszczędnościowych, zobowiązaniach przedterminowego wykonania planów i zobowiązaniach dla uczczenia Święta Pierwszomajowego. Załogi na ogólnych zgromadzeniach skracają projektowane początkowo terminy i podwyższają o dziesiątki i setki milionów złotych pierwotnie projektowane oszczędności.

HUTA BANKOWA

Trzy i pół tysiąca robotników huty „Bankowej" zobowiązało się wykonać plan roczny produkcji do dnia 10 grudnia oraz zaoszczędzić 525 milionów zł.

HUTA „POKOJ"

Sześć tysięcy robotników huty uchwaliło wykonać plan roczny produkcji do dnia 15 grudnia, a na cześć Święta 1-majowego dać dodatkowo kilkanaście tysięcy ton stali, blachy i dźwigów. Na dzień 22 lipca — robotnicy postanowili uruchomić całkowicie nowy zespół maszyn.

KOPALNIA „EMMA"

wykona trzyletni plan wydobycia węgla do dnia 10 listopada br.

ZAŁOGA HUTY „BATORY"

wykona plan trzyletni do dnia 30 września oraz zaoszczędzi do tego czasu 520 milionów zł.

ROBOTNICY CHORZOWA

wykonają plan trzyletni do dnia 30. 11. br. i dadzą oszczędności w sumie 121 milionów zł.

ROBOTNICY PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO

uchwalili podnieść sumę oszczędności w tym roku do 850 milionów zł.

ROBOTNICY BIAŁEGOSTOKU

uchwalili na zebraniach fabrycznych zaoszczędzić w tym roku ponad 100 milionów zł., a plany rocznej produkcji wykonać w terminie od czterech do ośmiu tygodni krótszym.

DLA TRASY W—Z

Załoga wytwórni aparatów wysokiego napięcia postanowiła zakończyć produkcję oświetleniową dla trasy W—Z w Warszawie do dnia 30 kwietnia br. oraz wykonać szereg zamówień dla Łodzi, Zabrza it p. do dnia 1 maja br.

SZCZECIN I GDAŃSK

Pracownicy Szczecińskiego Urzędu Morskiego postanowili zaoszczędzić w roku bieżącym 380 milionów złotych, a państwowy plan przeładunku w porcie szczecińskim wykonać do dnia 30 listopada br.

Załogi stoczni gdańskich, postanowiły zaoszczędzić w tym roku 38,8 miln. zł. Dział Przeładunków Morskich w Gdańsku — zaoszczędzi 144,2 miln. zł. Poza tym robotnicy zakładów przeładunkowych i przemysłowych Wybrzeża zobowiązali się wykonać cały szereg prac przed terminowo i zaoszczędzić setki milionów złotych.

162 MILIONY ZŁOTYCH OSZCZĘDNOŚCI — WYKONANIE PLANU DO 30 LISTOPADA rb. — oto zobowiązania robotników PZPB Nr 4

Apel hutników śląskich i „Scheiblerowców" i uchwała o przedterminowym wykonaniu planu w PZPW Nr 1 poruszyły do żywego załogę PZPB Nr 4. Przecież oni w ubiegłym roku pierwsi wykonali plan, przecież oni w tej chwili mają najlepsze rezultaty w pracy za pierwsze dwa miesiące.

Dlatego też na wieść o zebraniu tłumy robotników zapełniły świetlicę. Z powagą i zrozumieniem wysłuchali zebrani referatu przedstawiciela Zw. Zaw. tow. Przybyła i sprawozdań dyr. produkcji, tow. Biernackiego o możliwościach przedterminowego wykonania planu i podwyższenia planu oszczędnościowego. — Żeby coś wykonać, trzeba wpierw dokładnie wiedzieć, co jest do zrobienia. — mówił tow. Biernacki — dlatego też zadaniem naszym jest doprowadzenie planu aż do bezpośredniego wykonawcy. Każdy tkacz, każda prządka, majster i kierownik, muszą wiedzieć, ile powinni wykonać danego dnia, ażeby zobowiązanie podjęte przez załogę zostało we właściwym czasie wykonane.

Ob. Marciniak, dyr. przędzalni, wykazał na przykładach, gdzie i jak szukać należy oszczędności.

Ciepło i serdecznie przemówiła ob. Altman — przewijaczka, wzywając całą załogę do solidarności w tym wysiłku o przedterminowe wykonanie planu. Nie siłą, nie przez pracę w godzinach nadliczbowych, ale przez właściwe podejście do pracy i maszyny jako głównego czynnika, osiągniemy to, czego żąda od nas Rząd i dobro klasy robotniczej — mówi kierownik tkalni, tow. Nowak. — My plan nasz wykonamy do 26 listopada napewno, ale przędzalnia nie może „nawalić", bo bez przędzy my towaru nie zrobimy.

Po ożywionej i rzeczowej dyskusji przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

„Rząd nasz postawił przed całą klasą robotniczą następujące zadania: przedterminowe wykonanie planu produkcji, zakończenie planu trzyletniego, oraz rozpoczęcie nowego sześcioletniego planu gospodarczego, który ma położyć fundamenty pod budowę socjalizmu w Polsce.

D. c. na str. 4

Wiece protestacyjne przeciw wystąpieniom reakcyjnej części kleru

Na terenie całego kraju w dalszym ciągu odbywają się wiece i zebrania, na których robotnicy, chłopi i inteligenci pracujący żywiołowo manifestują swoje gorące poparcie dla stanowiska Rządu w sprawie stosunków między Państwem a Kościołem.

W WARSZAWIE

Na zebraniu około 2.000 robotników i pracowników umysłowych, zatrudnionych przy budowie trasy W—Z, ob. Brzeziński przypomniał niecne czyny ks. Fertaka, który starał się otumanić nieświadomą młodzież i uczynić z niej bratobójców. **Młodzież polska nie pozwoli na to, ażeby kościoły, które budują robotnicy, były wykorzystywane dla agitacji przeciw ich interesom.**

Robotnicy: Karbownik, Żurawski, Mircha, Bogucki, Próchnicki i Więckowski stwierdzili, że milionowe rzesze pracujących Polski, wspólnym wysiłkiem odbudowują swą zniszczoną ojczyznę z głęboką wiarą w jaśniejszą przyszłość. Rozpolitykowani księża starają się swoją reakcyjną agitacją oddzielić ludzi wierzących od niewierzących. Świat pracy szanuje księży-patriotów i potępia tych, którzy się zaprzedali dolarowi.

Przy hucznych oklaskach wszystkich zebranych została przyjęta rezolucja, popierająca stanowisko Rządu.

* * *

Na wiecu w Fabryce Państwowej im. Generała Świerczewskiego, robotnicy w krótkich wypowiedziach przytaczali liczne konkretne wypadki niepatriotycznego postępowania niektórych księży. Zebrani wyrazili całkowitą solidarność ze stanowiskiem Rządu, sprecyzowanym przez min. Wolskiego.

W uchwalonej rezolucji robotnicy domagają się, by władze kościelne unormowały stosunki z Rządem R. P. w sposób najbardziej zgodny z interesami narodu, państwa i religii.

PROFESOROWIE, KOLEJARZE I ROBOTNICY GDAŃSKA

W dniu 21 bm. wieczorem odbyło się zebranie ciała naukowego **Politechniki Gdańskiej**, na którym **rektor ob. Turski**, po krótkim przemówieniu i odczytaniu fragmentów oświadczenia ministra Wolskiego, zaproponował uchwalenie rezolucji, w której zebrani domagają się unormowania stosunków Kościoła z Państwem na podstawie oświadczenia rządowego.

„Wzywamy episkopat polski — głosi m. in. rezolucja— **do zmiany kościelnej organizacji terytorialnej w woj. gdańskim w tym kierunku, aby znieść organizację przystosowaną do byłego „Freistadtu Danzig" i przystosować ją do polskiego podziału administracyjnego".**

Rezolucja została jednomyślnie uchwalona.

Podobne zebrania odbyły się w stoczni gdańskiej, w warsztatach głównych PKP, na Trajanie i w innych większych warsztatach pracy.

CO MÓWI LUDWIK SOLSKI

Senior sceny polskiej, Ludwik Solski, zabrał głos na łamach „Gazety Pomorskiej" w sprawie uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem.

„Oświadczenie Rządu R. P. w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem — pisze nestor teatru polskiego — uważam za wysoce pozytywne. Wskazuje ono najwyraźniej, że Rząd Polski Ludowej pragnie, by stosunki te ułożyły się jak najbardziej pomyślnie.

Unormowanie stosunków między Państwem a Kościołem — pisze dalej powszechnie szanowany mistrz sceny polskiej — zależeć będzie wyłącznie od tego, w jakim stopniu zostaną zrozumiane tendencje i postulaty Rządu przez władze kościelne i ogół katolików.

Wierzę głęboko, że prawdziwi, głęboko wierzący katolicy, przyjmą oświadczenie rządowe z wielkim zadowoleniem i uczynią wszystko, by stosunki Kościoła z Państwem układały się harmonijnie dla dobra Kościoła, Państwa i Narodu".

CHŁOPI POPIERAJĄ STANOWISKO RZĄDU

Na wiecach chłopów we wsi Lipowa Buczyna i Mysłakowice oraz w wielu innych wsiach woj. krakowskiego zebrani **wypowiedzieli się stanowczo za stanowiskiem Rządu.** Na wszystkich zebraniach uchwalono jednomyślnie rezolucje, w których zebrani w pełni solidaryzują się z oświadczeniem Rządu.

Analogiczne wiece i żywiołowe zebrania odbywają się we wsiach wszystkich województw. Wszędzie chłopi przytaczają liczne przykłady popierania przez niektórych księży band reakcyjnych, które niszczyły gospodarstwa chłopskie i uniemożliwiały spokojną pracę.

Na setkach zebrań wiejskich w województwie łódzkim chłopi, zwłaszcza małorolni i średniorolni potępiają wykorzystywanie ambon i konfesjonałów dla szerzenia wrogiej propagandy. Chłopi przypominają niedawny proces bandyty Murata i jego inspiratorów w księżych sutannach — księdza Łososia, księdza Ortotowskiego i księdza Fertaka.

„Z tym należy skończyć!"— mówią często uczestnicy zebrań. Stosunki między Kościołem a Państwem winny być uregulowane na podstawie ostatniego oświadczenia rządowego — oto jednogłośna uchwała, przyjęta na wszystkich zebraniach.

W ŁODZI I WOJEWÓDZTWIE

W dniu wczorajszym odbyły się dalsze zebrania robotników i pracowników fabryk łódzkich i województwa łódzkiego.

Do kościoła wszyscy możemy chodzić, nikt nam tego nie zabrania — oświadczył ob. Smolarek z PZPJG w Pabianicach. — Ale, żeby księża łączyli się z bandytami i namawiali do morderstw, to przecież nie zgadza się z tym, czego nas uczy religia. A przecież są takie wypadki, i to ostatnio bardzo dużo. Dobrze się stało, że **Rząd nasz postawił sprawę jasno i otwarcie.** Teraz będziemy wiedzieli, jak ta cała sprawa wygląda naprawdę.

Ja myślę — dodał ob. Adamczyk — a i na pewno wszyscy tak samo uważają, że będzie nam dużo przyjemniej słuchać z ambon kazań o miłości bliźniego, niż, jak dotychczas to się zdarzało, słuchać wrogich wypowiedzi; skierowanych przeciwko obecnemu ustrojowi.

W Pabianickich Zakładach Przemysłu Chemicznego „Ciba" odbyło się masowe zebranie załogi solidaryzującej się ze stanowiskiem Rządu Rzeczpospolitej w stosunku do Kościoła.

Analogiczne zebrania odbyły się w Piotrkowie, Radomsku, Zgierzu i wszystkich innych miastach województwa. Wszędzie uczestnicy domagają się ukrócenia antypaństwowych działań części kleru.

U „BUHLEGO"

Na zebraniu w PZPJG Nr 8 referent zapytał: Dlaczego ci, którzy odprawiają modły za agenta amerykańskiego Mindszenty'ego, nie odprawiają modłów za polski Szczecin i Wrocław, za polską Odrę i Nysę? — A obecni, robotnicy i robotnice, kiwali głowami i powtarzali: Rzeczywiście—dlaczego? Dlaczego dziś, gdy człowiek pracy jest ceniony przez cały naród, wielu **księży występuje przeciwko ludziom pracy,** a popiera byłych fabrykantów?

Za rezolucją, popierającą stanowisko Rządu głosowali wszyscy obecni.

SPRAWY WIARY NIE MAJĄ NIC WSPÓLNEGO Z POLITYKĄ — OŚWIADCZAJĄ ROBOTNICY Z PZPB Nr 17

Referat, wygłoszony przez tow. Ambroziaka, a przedstawiający stanowisko Rządu w sprawie Kościoła przyjęto gromkimi oklaskami. Stojący obok mnie towarzysz mówi: „Widzicie, ludzie dziś już dobrze rozumieją, że sprawy wiary i wolności wyznania nie mają nic wspólnego z polityką, uprawianą przez poszczególnych księży".

Oto wypowiedź jednego ze starych robotników, który z zadowoleniem obserwował fakt dużej dojrzałości politycznej swoich młodszych towarzyszy pracy.

Zebrania odbyły się również w PZPDz i G, Państw. Zakł. Lin i Powrozów, Centrali Tekstylnej PZPJG Nr 1, PZPW Nr 36, PZPW Nr 27, „Cewka" Nr 1, Centr. Zarz. Przem. Skórzanego, PZPJG Nr 3, PZP Konfekcyjnego Nr 5, w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 4 i w wielu innych zakładach pracy.

Na wszystkich tych zebraniach załogi robotnicze wyraziły swoją całkowitą solidarność ze stanowiskiem Rządu R. P.

Głosy katolików

Katolikowi, człowiekowi wierzącemu w posłannictwo Kościoła, jako źródła ożywiającego nasze siły moralne i duchowe trudno jest pogodzić się z myślą, że źródło to stale jest mącone przez jednostki, co szatą kapłańską przysłaniają nienawiść, co błogosławią skrytobójcze narzędzia mordu i patronują elementom szkodliwym i wrogim.

Rząd R. P. będzie miał dość siły, by ukrócić szaleńcze wyczyny nielicznego zresztą odłamu kleru, ale katolik jest głęboko i dotkliwie zraniony sfałszowaniem głoszonych ustami kapłanów przykazań miłości bliźniego.

KAROL ADWENTOWICZ

* * *

Wiceprezes Sądu Okręgowego w Łodzi ob. Stanisław Piliczewski wypowiedział się na temat stanowiska Rządu Polskiego wobec Kościoła katolickiego w Polsce:

Oświadczenie Rządu — powiedział prezes Piliczewski — jest niezmiernie ważne, podkreśla bowiem, że w Polsce jest nie tylko wolność religii, ale wolność kultu i działalności religijnej, która ma zapewnioną ochronę prawną.

Słuszne także jest żądanie od kleru pozytywnego ustosunkowania się do poczynań rządowych w kierunku podniesienia poziomu kultury, gospodarki i poziomu materialnego, a także realizowanie postulatów sprawiedliwości społecznej, co jest nie tylko prawnym, ale moralnym obowiązkiem każdego dobrego Polaka i dobrego obywatela.

W związku z procesami sądowymi, jakie wytoczone zostały reakcyjnym księżom uważam, że za czyny kolidujące z prawem winien odpowiadać tak samo ksiądz jak i każdy obywatel i nie można innej miarki do księdza stosować.

Wierzę, jako praktykujący katolik, że to oświadczenie rządowe da podstawę do ułożenia dobrych stosunków między Państwem i Kościołem, co wyjdzie na pożytek naszego narodu i Państwa, a także i Kościoła.

Partia komunistyczna-najsilniejsza partia Francji

Olbrzymie zwycięstwo KPF w wyborach samorządowych – mimo szykan i ataków policji Mocha

PARYŻ (PAP). — W związku z **drugą turą wyborów do władz samorządowych, które odbędą się najbliższej niedzieli, Komunistyczna Partia Francji opublikowała apel do wyborców.** Apel stwierdza, że **pierwsza tura wyborów przyniosła: 1) zwycięstwo partii komunistycznej, która znalazła się na czele wszystkich partii,** oraz 2) porażkę partiom tzw. trzeciej siły, które straciły wiele głosów na korzyść ugrupowania de Gaulle'a.

Komunistyczna Partia Francji oświadcza, że w drugiej turze wyborów członkowie jej głosować będą jedynie na tych kandydatów, którzy potępiają agresywny pakt atlantycki. Apel kończy się wezwaniem do wszystkich uczciwych socjalistów i katolików, do wszystkich republikanów i członków Ruchu Oporu, aby w drugiej turze wyborów głosowali za niepodległością narodową, postępem społecznym, wolnością i pokojem.

* * *

PARYŻ (PAP).—Prasa francuska poświęca w dalszym ciągu wiele uwagi wynikom pierwszej tury wyborów kantonalnych. Podkreśla się, że Francuska Partia Komunistyczna, mimo gwałtownej nagonki antykomunistycznej, — **nie tylko zachowała pozycję pierwszej i największej partii politycznej Francji, lecz zdobyła większą ilość głosów, niż w wyborach kantonalnych w roku 1945.**

Analiza rezultatów w wyborach kantonalnych wykazuje, że w porównaniu z wyborami kantonalnymi, które się odbyły w roku 1945, **komuniści zdobyli 135 tysięcy głosów więcej,** podczas gdy SFIO (prawicowi socjal-demokraci) traci 459 tysięcy głosów, MRP — 246 tysięcy, radykałowie— 105 tysięcy, PRL — 20 tysięcy.

Wybory zostały przeprowadzone na podstawie dyskryminacyjnej ordynacji wyborczej, która nie zawiera zasady proporcjonalności. W związku z tym ilość głosów, koniecznych dla uzyskania jednego mandatu — została ustalona w ten sposób dla różnych okręgów, aby zmniejszyć do minimum stan posiadania partii komunistycznej. Poniżej przytoczone przykłady wyraźnie charakteryzują ten dyskryminacyjny charakter ordynacji wyborczej:

Jeden radca komunistyczny reprezentuje 100 tysięcy wyborców, podczas gdy na wybór jednego radcy SFIO wystarczało — 11.200 głosów, na wybór radykała — 5.200 głosów, na wybór gaullisty — 27 tysięcy głosów.

Mimo tych szykan, partia komunistyczna zwiększyła ilość posiadanych mandatów w 43 kantonach.

Klika Tito prowokuje zatargi z Albanią

Oświadczenie rzecznika albańskiego MSZ

Tirana (PAP) — Prasa tutejsza ogłosiła odpowiedzi rzecznika ministerstwa spraw zagranicznych Albanii na pytania Jerzego Drewnowskiego, korespondenta Polskiej Agencji Prasowej PAP.

Na pytanie o cele polityki, uprawianej ostatnio przez Klikę Tito w stosunku do Albanii, rzecznik udzielił następującej odpowiedzi:

Podczas wojny naród albański i narody Jugosławii walczyły o zwycięstwo wspólnej sprawy, co pogłębiło ich przyjaźń. Obecnie jednak trockiści jugosłowiańscy, w swej wrogości wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej, podjęli bezwzględną kampanię przeciwko Albanii, ukrywając zbrodniarzy wojennych dopuszczając się oszczerstw i szantażu oraz popełniając wciąż akty prowokacji. Używają oni przy tym metod czysto imperialistycznych. Ostatnio jugosłowiańska prasa i radio podjęły szczególnie zaciekłą kampanię oszczerstw przeciwko Albanii. Preparują one zmyślone wiadomości o rzekomym prześladowaniu urzędników poselstwa jugosłowiańskiego w Tiranie, o samolotach albańskich, które miały naruszyć granicę jugosłowiańską, o pomocy, jakiej Jugosławia udziela rzekomo Albanii, a równocześnie szerzą kłamstwa o „trudnej sytuacji" naszego kraju. Atakują oni przy tym naszych przywódców.

Celem tej kampanii, rozpętanej przez machinę propagandową Dżilasa, jest oszukanie ludu jugosłowiańskiego, wpojenie weń nienawiści przeciwko naszemu narodowi oraz wytworzenie atmosfery wrogości między obu naszymi krajami.

Wszystkie te wysiłki trockistów są jednak daremne, ponieważ naród jugosłowiański doskonale rozumie, iż Albania nie ma nic wspólnego z imperializmem, współpracuje natomiast ściśle ze Związkiem Radzieckim, podczas, gdy klika Tito odnosi się wrogo do Związku Radzieckiego, a łączy się z imperialistami.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

94

— Pytam was, towarzyszu Rogow — brzmiał w słuchawce głos Batmanowa — dlaczego nie wykonaliście mego zarządzenia?

— Tak, Wasyli Maksymowiczu... odezwał się głos Rogowa.

— Co za „tak"? — przerwał Batmanow. — Rozpoczniemy rozmowę od początku. Samowolnie zatrzymaliście dziesięć maszyn, które szły do siódmego punktu. Rozkazałem, aby natychmiast wróciły. Gdzież więc są?

— Wasyli Maksymowiczu, przecież nie jestem winien, że na siódmym punkcie nie spieszą z przyjęciem tych maszyn. Nie przysyłają nawet swych ludzi.

— Nie oszukujcie mnie, Rogow! Przede mną stoi człowiek, który był wczoraj do was posłany po maszyny. Nie mógł was odnaleźć, choć stracił na to cały dzień. Zagadkowy wypadek.

Beridze mocniej nacisnął słuchawki. Kierownik ruchu słuchał tak uważnie, że nawet wargi jego drgały od zdenerwowania.

— A co ja temu jestem winien? Nie należy posyłać niezaradnych ludzi!

— Wystarczy, towarzyszu Rogow! Nie uważacie mnie chyba za naiwnego chłopczyka. Doskonale rozumiem, dlaczego nie potrafiono was odnaleźć. Myśleliście, że „Batmanow się nie dowie, a ja na tych zdobytych samochodach w ciągu jednego dwóch dni — przewiozę jakie sto lub dwieście rur!"

— Naprożno przypisujecie mi takie rzeczy, Wasyli Maksymowiczu!

— Towarzyszu Rogow! — zadźwięczał głos Batmanowa. — Proszę natychmiast zebrać maszyny i osobiście jeszcze jutro dostarczyć je na siódmy punkt.

— Dlaczego osobiście? Mam i bez tego dużo pracy...

— Powiedziałem. I nie chcę więcej powtarzać!

— Rozkaz!

— Żeby to się więcej nie pwtórzyło! Poza tym chcę wam przypomnieć pewną nieprzyjemną historię z rybami.

— Wasyli Maksymowiczu, nas słuchają moi podwładni.

— Czy obawiacie się, że osłabię wasz autorytet? Nie obawiajcie się. Waszego autorytetu nikt nie poderwie, jeśli sami tego nie uczynicie. A tym, że zatrzymaliście obce maszyny i podstawiacie nóżkę towarzyszom, którzy stają z wami do współzawodnictwa — czy tym nie obawiacie się osłabić swego autorytetu?

— Wasyli Maksymowiczu, jeszcze raz proszę... Wszak nie jesteśmy sami...

— Dobrze! Będziemy rozmawiać sam na sam. — Po krótkiej przerwie Batmanow szorstko rozkazał. — Wszyscy, którzy znajdują się na linii — rozkazuję odejść od aparatów!

— Naczelnik ruchu zdjął słuchawki i odszedł do okna. Beridzego to rozśmieszyło i dał Aleksemu znak, ażeby ten nałożył nauszniki.

— Proszę odłożyć rozmowę, Wasyli Maksymowiczu — powiedział Rogow, gdyż i tak słuchają nas.

— Jeżeli są tacy bezwstydni ludzie, to niechaj słuchają.

Beridze i Kowszow uśmiechnęli się. Aleksy przytrzymywał jedną ręką nauszniki, drugą dotykał swojej lekko odmrożonej twarzy, która od ciepła stała się czerwona i zaczęła puchnąć.

— **Mogę powiedzieć waszym podwładnym,** że szanuję ich naczelnika, który jest pełnym woli i umiejętności kierownikiem. Jednakże pozwala sobie na anarchistyczne uczynki, które nie mogą być tolerowane. Jestem nawet skłonny nazwać wasz sposób postępowania korsarstwem na naszej magistrali lodowej.

— Wasyli Maksymowiczu, obrażacie mnie! — krzyknął Rogow.

— A ja już jestem przez was obrażony! — natychmiast odpowiedział Batmanow. Czy myśleliście o mnie, kiedy zdecydowaliście się na taką awanturę? Czy przypuszczaliście, że będę tolerował takie rzeczy? — Batmanow pomilczał, a następnie mówił już spokojniej. — Wracam teraz do sprawy ryb. Nie wierzyłem po prostu, gdy mi mówili, że mieliście z tym coś wspólnego. Teraz jednak uwierzyłem. Ot i wszystko! Historii z maszynami nie zapomnę nigdy!

d. c. n.

Oszczędność i walka z marnotrawstwem - to droga do dobrobytu i potęgi kraju

Przemówienie przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów - tow. ministra Hilarego Minca NA KRAJOWEJ NARADZIE OSZCZĘDNOŚCIOWEJ

Towarzysze i obywatele! Sądzę, że będzie wskazanym rozpatrywać naszą dzisiejszą naradę i wyniki przez nią osiągnięte na tle pewnej ogólnej charakterystyki sytuacji gospodarczej w naszym kraju.

Jeżeli spróbować dać ogólną charakterystykę obecnej sytuacji gospodarczej w naszym kraju, to przede wszystkim należałoby dać odpowiedź na pytanie, **jakie wyniki osiągnęliśmy w rezultacie przeprowadzonej w styczniu reformy płac i reformy norm.**

Jak wiadomo przeprowadzona w styczniu reforma płac i norm była przedsięwzięciem bardzo trudnym. Należało gruntownie zmienić przestarzały i zabagniony system płac. Należało zrewidować i ustalić na nowo tysiące i dziesiątki tysięcy norm. Należało równocześnie przeprowadzić pewne istotne zmiany w układzie cen i znieść system zaopatrzenia kartkowego.

W ten sposób należało przeprowadzić wielką pracę jednocześnie na czterech trudnych i skomplikowanych płaszczyznach.

Nic dziwnego, że w tych warunkach **wróg klasowy starał się wszystko zrobić,** żeby poprzez szeptaną propagandę, poprzez kampanię kłamstw i oszczerstw, poprzez sianie zwątpienia utrudnić tę **wielką reformę** i nic też dziwnego, że nawet w szeregach klasy robotniczej i nawet w szeregach aktywu gospodarczego, czy administracyjnego było wielu sceptyków, było wielu ludzi, którzy wątpili, czy to duże zamierzenie da się skutecznie przeprowadzić.

Byli ludzie, którzy twierdzili, że w rezultacie reformy nie zostanie osiągnięta żadna faktyczna podwyżka płac. A jak wyszło w rzeczywistości?

Już w styczniu rzeczywiste wypłaty wzrosły w stosunku do listopada w rozmaitych gałęziach przemysłu od 21 do 53,5 proc., a w lutym i marcu trwał dalszy wzrost wypłat, przynoszący realną podwyżkę zarobków.

Nadzieje wrogów zbankrutowały

Byli ludzie, którzy twierdzili, że nowe normy nie zostaną przyjęte przez klasę robotniczą, że wydajność nie tylko nie podniesie się, ale, że spadnie i że się załamie. A jak wyszło w rzeczywistości? Istotnie, na początku stycznia były pewne wahnięcia wydajności, ale **już w lutym i w marcu wydajność idzie stale w górę i na wielu odcinkach nowe normy są przekraczane z wielkimi nadwyżkami.**

Byli ludzie, którzy twierdzili, że cała reforma nic nie da, bo wszystkie ceny pójdą w górę, a jak wyszło w rzeczywistości? **Ceny w zasadzie w górę nie poszły.**

Byli ludzie, którzy twierdzili, że wybuchnie inflacja, a jak wyszło w rzeczywistości? **Dzięki właściwej polityce finansowej i dzięki właściwej polityce cen, nie bacząc na wielkie podniesienie wypłat gotówkowych, emisja, obieg banknotów jest obecnie mniejszy, niż był przed reformą.**

Wynika z tego, że **nadzieje wrogów zbankrutowały,** a przewidywania „niewiernych Tomaszów" i sceptyków zostały przekreślone przez życie. Wynika z tego, że **partia, związki zawodowe, administracja — potrafiły przy wspólnym skoordynowaniu działania przeprowadzić skutecznie te wielkie i trudne przedsięwzięcia.**

Wynika z tego, że **klasa robotnicza wykazała dużo mądrości i świadomości. Zadania Kongresu Zjednoczeniowego zostały wykonane i mamy obecnie nie doskonały może, ale znacznie lepszy od poprzedniego, system płac, który zapewnił realną podwyżkę, która stanowi bodziec do wzrostu wydajności i podstawę do dalszego, zwycięskiego marszu naprzód.**

Skuteczne i pomyślne przeprowadzenie reformy płac i norm, połączone ze zniesieniem systemu kartkowego jest niewątpliwie poważnym sukcesem, jest dodatnim zjawiskiem w naszej gospodarce.

Sprawa mięsa i tłuszczu

Ale są w naszej gospodarce zjawiska ujemne, które budzą i słusznie budzą w masach pracowniczych niepokój.

Takim ujemnym zjawiskiem w naszej gospodarce jest zachwianie równowagi rynkowej przede wszystkim na odcinku mięsa i tłuszczu. Co to znaczy zachwianie równowagi rynkowej na odcinku mięsa i tłuszczu?

Zachwianie równowagi rynkowej następuje wtedy, gdy towaru jest za mało w stosunku do ilości pieniędzy, którymi dysponują ludzie, chcący ten towar kupić. **To właśnie nastąpiło teraz u nas na odcinku mięsa i tłuszczu.**

Dlaczego to nastąpiło? Czy teraz w 1949 r. mamy mięsa i tłuszczu mniej, niż w 1948, 1947, 1946, czy nawet 1945 roku? Bo przecież w 1947, 1946, a nawet w niektórych miesiącach 1945 r. mięsa było pozornie w bród i każdy mógł je kupić bez przeszkody. Czy istotnie w 1949 r. mięsa jest mniej, niż go było w 1946, 1947, czy 1945 roku? **Nie, my produkujemy teraz w naszym rolnictwie na głowę ludności prawie 4 razy więcej mięsa i tłuszczu, niż w 1945 r. i więcej niż w 1946 r. gdzież więc leży odpowiedź na pytanie? W 1945 r. zatrudnionych w przemyśle i zamieszkałych w miastach było znacznie mniej, zarobki były niezmiernie niskie, mięso było niedostępne w cenie i dlatego, chociaż go było w istocie rzeczy bardzo mało, było go pozornie w bród.**

W r. 1949 ilość zatrudnionych w przemyśle jest bez porównania większa, ilość zamieszkałych w miastach jest bez porównania większa, zarobki są bez porównania wyższe, potrzeby są bez porównania większe i dlatego, chociaż mięsa jest bez porównania więcej, odczuwamy znaczny jego niedostatek, mamy na tym odcinku zachwianie równowagi rynkowej.

Może powstać pytanie, czy takie zachwianie równowagi rynkowej istniało przy systemie kapitalistycznym i jeżeli istniało, to jak sobie z tym kapitaliści radzili? — **Owszem, takie zachwianie równowagi istniało w systemie kapitalistycznym.** Tam stałym zjawiskiem było raczej zachwianie równowagi w odwrotnym kierunku: **towaru było za dużo w stosunku do pieniędzy, którymi ludzie rozporządzali.** Ale czasem, bardzo rzadko okazywało się nagle, że w stosunku do popytu na dany towar, tego towaru jest za mało. Jak sobie wtedy kapitaliści radzili? — Bardzo prosto. **Ceny szły raptownie w górę. Bogacili się kupcy, spekulanci i pośrednicy. Cena towaru stawała się niedostępna dla mas pracujących, szereg kupujących rezygnowało, odpadało i równowaga się przywracała.**

Akcja hodowlana wkrótce już da wyniki

Nie ulega wątpliwości, że gdybyśmy chcieli u nas w 1994 roku zastosować te kapitalistyczne metody, to byłoby to łatwe i proste i moglibyśmy przywrócić zachwianą na odcinku mięsa i tłuszczu równowagę rynkową. Np gdybyśmy zezwolili na podniesienie cen dwa, czy trzy razy w górę, to mięso stałoby się niedostępne dla wielu i szereg konsumentów zrezygnowałoby i odpadło. Ale przez to wzbogaciliby się kupcy, spekulanci i choć równowaga rynkowa zostałaby przywrócona i nie byłoby trudności, które obecnie przeżywamy, to ceny i nie tylko mięsa stałyby się niedostępne dla mas pracujących i poważnie obniżyłby się poziom życia mas i zahamowałoby się tempo naszego rozwoju.

My na tę drogę nie weszliśmy. Naodwrót. Kupców, którzy usiłowali windować ceny, przegnaliśmy z rynku, ustaliliśmy stałe opłacalne ceny dla chłopa, uruchomiliśmy wielki aparat skupu społecznego i zamiast obcinać konsumcję zrobiliśmy kosztem wielkich nakładów wszystko co było możliwe dla rozszerzenia produkcji, przez zorganizowanie instruktażu na wsi, przez zapewnienie wsi większej ilości pasz treściwych, przez zapewnienie opieki weterynaryjnej, przez premie i ulgi podatkowe dla chłopów i przez masową kontraktację.

Czy ta droga, na którą weszliśmy, jest słuszną drogą? **Niewątpliwie to jest droga słuszna.**

Czy ta droga da rezultaty? Niewątpliwie ta droga da rezultaty. Kiedy ona da rezultaty? **Zależy to od wielu okoliczności, ale przede wszystkim od energii, którą rząd, organizacje społeczne, administracja rolnicza i masy chłopskie potrafią rozwinąć w kierunku przyspieszenia wzrostu produkcji mięsa.**

Wynika z tego, że ta choroba, to zachwianie równowagi na odcinku mięsa i tłuszczu, które obecnie przeżywamy, jest **przejściową chorobą.** Jest to choroba, wynikająca z tego, że wzrost produkcji mięsa spóźnia się w stosunku do wzrostu miast, do wzrostu przemysłu, do wzrostu ilości zatrudnionych, do wzrostu stawek płac i funduszu płac. Wynika z tego, że droga do leczenia tej choroby nie leży w zatrzymaniu tempa naszego rozwoju, ale leży w rozszerzeniu produkcji mięsa, w przyspieszeniu wzrostu tego uwstecznionego i zapóźnionego obecnie odcinka i wtedy powstaną wszystkie dane, aby stopniowo **coraz więcej mięsa szło na konsumcję mas pracujących. Tyle chciałem powiedzieć o sprawie usuwania zachwiań w równowadze rynkowej na odcinku mięsa i tłuszczu.**

Produkujemy więcej, niż kiedykolwiek przed wojną

Ale, jeżeli przyjrzymy się, towarzysze, całej naszej gospodarce, to zobaczymy w tej naszej gospodarce wiele choć mniej ostrych takich zachwiań, jeżeli chodzi o artykuły produkcyjne i konsumcyjne. Proszę towarzyszy, teraz stali produkujemy znacznie więcej, niż przed wojną. Produkujemy stali 2 miliony, a był czas, że w Polsce produkowało się 600.000 i wtedy 600.000 było za dużo, a teraz tych 2 milionów jest za mało. Dlaczego? Dlatego, że **wtedy się w Polsce nie budowało, że wtedy się w Polsce nic nie rozrastało, nie przybywało nowych maszyn, nowych instalacji, nowych fabryk, dlatego wtedy tych 600.000 było za dużo.**

A teraz, ze względu na nasze rozrastanie, na nasze budownictwo tych 2 milionów jest o wiele, o wiele za mało.

Budujemy teraz mieszkań robotniczych w Polsce znacznie więcej, niż kiedykolwiek budowało się przed wojną, ale tych mieszkań jest wciąż za mało. Dlaczego? **Dlatego, że rośnie liczba osób zatrudnionych, liczba zakładów pracy, bo rośnie liczba naszych przemysłów, nowych fabryk.**

Produkujemy tkanin wełnianych i bawełnianych znacznie więcej, niż przed wojną, ale jest ich wciąż za mało. A pamiętajmy, że przed wojną pozornie wyglądało, że tkanin wełnianych i bawełnianych było za dużo. — Pamiętamy jak niejeden kupiec zachwalał swój towar robotnikowi: „Może pan szanowny kupi kretonik w taki desenik, może takie ubranko, a może pan szanowny kupi buciki na takim obcasie". Ale „pan szanowny" miał wtedy płótno w kieszeni, bo pana szanownego właśnie wyrzucono przed kilku dniami z pracy lub ogłoszono turnusy i „pan szanowny" myślał, nie o tym, jak ubranko kupić ale jak pierzynę sprzedać na życie. **A dzisiaj, kiedy rośnie ilość zatrudnionych, kiedy rosną stawki płac i fundusz płac, nie ma czasem tego deseniku, który się podoba i trzeba czasem zgodzić się na inny desenik lub na inny towar.**

Pozwólcie mi towarzysze na jedno porównanie. Gospodarka sanacyjna przedwojenna Polski przypomina mi chylącego się do grobu bezzębnego starca, któremu coraz mniej potrzeba. **Produkcja była mała i malała, potrzeby były małe i jeszcze prędzej malały.**

Nigdy Polska tak szybko nie rosła!

Nasza gospodarka przypomina młodego, niezmiernie szybko rosnącego człowieka, któremu wszystkiego za mało, któremu nie można nastarczyć, który z ubrania wyrasta, który buty zdziera, który zjada bochenek chleba na śniadanie i mówi — **więcej! i głośno woła — więcej daj, więcej, więcej stali daj, więcej węgla daj, więcej cementu daj, daj więcej mieszkań, daj więcej mięsa, daj więcej tkanin, więcej butów, daj i daj, więcej daj, prędzej daj, bez gadania daj!** (huczne oklaski). **Daj bo ja rosnę, daj, bo ja szybko rosnę, daj szybko i prędko, bo ja rosnę tak szybko i prędko, jak nigdy Polska nie rosła!** (oklaski).

Towarzysze i koledzy, na tę dzisiejszą naradę zebraliśmy się po to, **żeby ustalić najlepsze sposoby, jak temu naszemu młodemu, pięknemu, niezmiernie szybko i prężnie rosnącemu krajowi, dać jak najwięcej i jak najprędzej tego wszystkiego, co on potrzebuje.** (oklaski).

Dać więcej stali, więcej węgla, więcej mieszkań, więcej mięsa, więcej tkanin, więcej butów, więcej szkół, więcej teatrów, więcej miejsc w kinach — tzn. więcej produkować na istniejących warsztatach pracy i budować wciąż nowe i nowe warsztaty pracy.

Na to wszystko potrzeba ogromnych środków. Na to wszystko potrzeba najbardziej racjonalnego, oszczędnego wykorzystania największego skarbu, który posiadamy, tzn. najbardziej racjonalnego i oszczędnego wykorzystania naszej pracy. Tymczasem wiemy, i narada dzisiejsza wykazała to dobitnie, że ogromna ilość pracy marnuje się u nas bezużytecznie. **Skończyć z tym marnotrawstwem, obrócić to, co się bezużytecznie marnuje, na rzeczy skuteczne i pożyteczne, na przyśpieszenie naszego rozwoju, na przyśpieszenie usunięcia bolączek, które nas trapią — oto jest zadanie dzisiejszej narady.**

Kiedy mówimy o redukcji bezużytecznych wydatków, o racjonalizacji pracy, o mechanizacji, o systemie potokowym, o wynalazczości robotniczej, o lepszym wykorzystaniu surowców, o podniesieniu gatunku towarów — **pamiętajmy zawsze, że tu chodzi o jedną podstawową rzecz, o zaoszczędzenie ludziom pracy, o to, żeby istotna jej część nie marnowała się bezużytecznie i o to, żeby ta marnująca się część pracy obrócona była pożytecznie na nasz wzrost, na nasz dobrobyt i na naszą siłę.**

Więcej, taniej, oszczędniej i lepiej

Co jest nowego w obecnej naradzie? Przecież już dawniej mówiliśmy nieraz, i nie tylko mówiliśmy, ale wykonywaliśmy to — mówiliśmy nieraz: więcej węgla, więcej stali, więcej tkanin, więcej produkcji. Ale bardzo często dawaliśmy wprawdzie więcej, **ale marnotrawiliśmy pracę.** Bo zastanówmy się: jeżeli dać więcej produkcji kosztem nadgodzin i świąt, jeżeli dać więcej produkcji kosztem nadmiernego zużycia maszyn, jeżeli dać więcej produkcji kosztem obniżenia gatunku towarów, to przecież to, co się zarabia na tej większej ilości, to się w dużym stopniu traci na tych ujemnych czynnikach. Nowość obecnego etapu i to nowe, co jest na obecnej naradzie, polega na tym, że **nie wystarcza już mówić „więcej", a trzeba mówić i robić „więcej, taniej, oszczędniej i lepiej".** Dlatego mówimy „więcej", co się tłumaczy „przedterminowo wykonać plan". I dlatego mówimy jednocześnie „taniej, oszczędniej i lepiej", co się tłumaczy **„walczyć z marnotrawstwem, wprowadzać planowy system oszczędzania".**

Zobowiązania, które zostały przyjęte na obecnej naradzie, mają takie właśnie, a nie inne znaczenie. Więcej, ale i taniej, więcej, ale i oszczędniej, więcej, ale i lepiej. **Przedterminowo wykonać plan, ale walczyć z marnotrawstwem i rządzić się żelaznymi prawami systemu oszczędzania.**

Jest jeszcze jeden nowy czynnik, który chciałbym podkreślić, jeżeli chodzi o dzisiejszą naradę. Na naradzie ujawnił się z całą siłą nie tylko nowy stosunek do pracy, nie tylko nowy socjalistyczny stosunek do produkcji, ale **nowy socjalistyczny stosunek do dobra społecznego, do własności publicznej, do własności socjalistycznej.** Pojęcie marnotrawstwa to jest stare pojęcie, ale rozumieliśmy je zawsze indywidualnie i jeżeli jakiś człowiek czy rodzina marnotrawiła swoją pracę, to mówiliśmy: „pal ich sześć" to jest ich osobista sprawa. **Ale kiedy marnotrawi się pracę, marnotrawi się surowce, źle używa się maszyn w naszym przedsiębiorstwie, we wspólnym przedsiębiorstwie, w socjalistycznym przedsiębiorstwie, to to już nie jest indywidualna, osobista, rodzinna rzecz, to już nie jest indywidualne wykroczenie, ale to jest godzenie, bezpośrednie godzenie w interesy całego, wielkiego, 25-milionowego narodu!** (huczne oklaski).

Za marnotrawcą kryje się wróg

To jest to nowe, co wyszło z tej narady. Z tej narady wyszło niezłomne przekonanie, że **kto narusza dyscyplinę pracy, kto nie wykorzystuje każdej minuty w dniu pracy, kto marnotrawi surowiec, kto wyrabia brak, kto przedłuża cykl produkcji, kto nie wykorzystuje wszystkich możliwości, które tkwią w maszynach, kto nie wprowadza ulepszeń i mechanizacji, kto przeciwstawia się wynalazczości robotniczej, kto toleruje zbędnych ludzi i zbędne instytucje, ten marnotrawi rezultat naszego zbiorowego wysiłku i naszej pracy, ten hamuje nasz rozwój, ten odbiera nam te fabryki, które są nam potrzebne, te szkoły, których tak pragniemy, te szpitale, których nam tak brak, ten odbiera nam nie tylko nowe budowle i zakłady, ale odbiera nam od ust chleb dnia powszedniego.**

Nie bądźmy, towarzysze, za dobrzy i za liberalni. Nie zwalajmy wszystkiego na ludzką głupotę i naiwność, czy na konserwatyzm i rutynę. Pamiętajmy, że nie żyjemy w próżni, pamiętajmy, że są na świecie podżegacze wojenni, którzy by chcieli zakłócić nasz pokojowy wysiłek i pamiętajmy o tym, że czasem za „naiwnym" marnotrawcą, za pozornie głupim marnotrawcą może się kryć wróg, nasłany do naszego kraju przez imperialistycznych, wojennych podżegaczy.

Nie ulega, towarzysze, wątpliwości, że **ta narada uzbroi nas do walki z marnotrawstwem, które nie jest indywidualną czy rodzinną sprawą, w sprawie którego nie można powiedzieć „pal go sześć", ale, które jest występkiem przeciwko dobru wielkiego, 25-milionowego narodu.** Nie ulega wątpliwości, że ta narada **utwierdzi nas w przekonaniu, że planowy system oszczędzania jest jednym z podstawowych instrumentów skutecznego, socjalistycznego budownictwa w Polsce.**

Wierzymy we własne siły

Pozwólcie towarzysze, że zatrzymam się krótko jeszcze na jednej sprawie, która posiada wielkie znaczenie, a o której w toku dzisiejszej dyskusji mówiono względnie mało.

Jednym z podstawowych elementów planowego systemu oszczędzania jest **postęp techniczny.** Postęp techniczny potrzebuje wielkiej, twórczej pracy naukowej, pracy wielu instytutów, laboratoriów, wielu uczonych, konstruktorów i technologów. Polska nauka techniczna ma trudną, a czasami i tragiczną przeszłość. Przed pierwszą wojną światową a później w Polsce burżuazyjnej dla polskich naukowców i techników pole działania było niezmiernie wąskie. Potem przyszła okupacja niemiecka, pozbawienie możliwości pracy naukowej, zamknięcie warsztatów badawczych i wiele morderstw popełnionych na naukowcach i technikach polskich. **Dziś wiele z tych zniszczeń zostało już odbudowane, wiele warsztatów, naukowych instytutów i laboratoriów pracuje i w dużym stopniu, nie mówiąc już o społecznych warunkach, które się całkowicie zmieniły i stanowią wielki bodziec dla rozwoju nauki i techniki. W**

Otoczymy troską i opieką—mistrzów oszczędności

Przemówienie przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów – tow. ministra Hilarego Minca na KRAJOWEJ NARADZIE OSZCZĘDNOŚCIOWEJ

(Dokończenie ze str. 3-ej)

dużym stopniu zostały stworzone dla tego rozwoju warunki materialne, ale dla rozwoju polskiej nauki i techniki nie wystarczą tylko warunki materialne. Po to, ażeby nauka polska, a zwłaszcza polska technika mogła się zwycięsko rozwijać, trzeba odpowiedniego klimatu psychicznego, odpowiedniej atmosfery wśród ludzi polskiej nauki i techniki. Trzeba przede wszystkim wierzyć we własne siły, w siły własnej nauki i własnego narodu. A przykro to jest powiedzieć, ale trzeba stwierdzić, że wśród naszych naukowców i techników bardzo często tej wiary w siły własne narodu, w siły własnej nauki nie widzimy. Czyż nie jest bardzo częstym, jeżeli nie nagminnym wśród naukowców i techników polskich bałwochwalczy stosunek do nauki krajów kapitalistycznych? Czyż nie jest bardzo częste i nagminne chwalenie wszystkiego, co w Ameryce, a ganienie pogardliwe wszystkiego, co wyrosło w kraju socjalizmu, w Związku Radzieckim i co rośnie w Polsce! (oklaski).

Są wielkie twórcze siły w narodzie

W okresie carskim naród rosyjski posiadał wielu utalentowanych wynalazców, uczonych, techników. Wystarczy wspomnieć dwa tak wielkie nazwiska, jak chemika Mendelejewa i nazwisko odkrywcy radia Popowa. Ale system carski dusił rozwój nauki i techniki i **dopiero rewolucja, która otworzyła szerokie perspektywy budownictwa socjalistycznego wydobyła na wierzch wielkie talenty i siły, które stworzyły teraz potężną naukę i technikę Związku Radzieckiego.** Naród polski wydał wielu utalentowanych uczonych i wynalazców. Wystarczy przypomnieć **Olszewskiego i Wróblewskiego** dwóch profesorów Uniwersytetu Krakowskiego, którzy dokonali po raz pierwszy w świecie skroplenia powietrza. Wystarczy wspomnieć o wielkiej Polce **Marii Curie-Skłodowskiej**, która wraz ze swym mężem odkryła rad. Wystarczy wspomnieć o Polaku **Karolu Funku**, odkrywcy witamin. Wystarczy wspomnieć inżyniera **Szczepanika**, który był pierwszym wynalazcą i konstruktorem aparatu telewizyjnego.

Jest tragizm w tym, że **Szczepanik dokonał swoich odkryć w Ameryce, Maria Curie-Skłodowska we Francji, a Karol Funk w Niemczech.** Nie było w Polsce warunków do rozkwitu wiedzy, nauki i techniki. I tak, jak szli za chlebem wówczas na emigrację ludzie pracy, tak wyjeżdżali z Polski za chlebem nauki ludzie nauki. Ale o czym mówią te wielkie nazwiska? Mówią one o tym, że **były i są wielkie, twórcze siły w narodzie polskim. Dla tych wielkich, twórczych sił zostały teraz stworzone warunki działania.**

I wydaje mi się, że mamy pełne prawo z tej narady, na której jest tylu prostych, nieuczonych ludzi, co naprężają swoją wolę i rozum, by przysporzyć krajowi bogactwa — że mamy prawo z tej narady powiedzieć naukowcom i technikom polskim: **dość bałwochwalczego stosunku do krajów kapitalistycznych.** (długotrwałe oklaski). **Więcej wiary w siły Związku Radzieckiego i w siły Polski.** (długotrwałe oklaski). **Więcej wiary w polską naukę i w polski naród i więcej wiary we własną, naukową, polską tradycję.** (huczne, długotrwałe oklaski).

Najcenniejszym kapitałem jest człowiek

Towarzysze! Chciałbym już zakończyć!

Lenin pisał kiedyś:

„Talentów organizacyjnych wśród ludu t. j. wśród robotników i chłopów, nie wyzyskujących cudzej pracy, jest dużo. Kapitał tysiące tych talentów dławił, niszczył, wyrzucał, zaś my nic umiemy ich jeszcze odszukać, dodać im otuchy, postawić ich na nogi i wysunąć, lecz nauczymy się tego, gdy zabierzemy się do nauki z całym rewolucyjnym zapałem, bez którego nie ma zwycięskich rewolucji".

Takich ludzi — takich ludzi wśród robotników i chłopów, których kapitał dławił, niszczył i wyrzucał — takich ludzi widzieliśmy dużo **na naradzie. Przeszły nam** w czasie dyskusji przed oczyma postacie towarzyszy **Kudelskiego, organizatora brygady remontowej tow. Michałka z fabryki Cegielskiego, tow. Witosławskiego, robotnika racjonalizatora z fabryki „Kabel" w Bydgoszczy, tow. Mancewicza i wielu, wielu innych.**

Słusznie mówi się, że **najcenniejszym kapitałem jest człowiek.**

Jeżeli zbrodnią i grzechem jest marnotrawstwo, to potrójną zbrodnią i grzechem jest marnotrawienie zdolnych, uczciwych i utalentowanych ludzi (oklaski).

Nie wolno już więcej w Polsce marnować ludzi, dławić ludzi, zapychać ich do kątów (brawa i oklaski). Nie wolno! Trzeba tych ludzi, którzy wolą i energią, rozumem, wiedzą i doświadczeniem starają się państwu zaoszczędzić miliony i miliardy—trzeba ich otoczyć opieką, pomocą i poważaniem.

Nowa kategoria przodowników-mistrzów oszczędności

Na naszych oczach na dzisiejszej naradzie urodziła się **nowa kategoria przodowników pracy.** Mieliśmy dotychczas przodowników, mieliśmy dotychczas racjonalizatorów i nowatorów — urodziła się dziś nowa kategoria: **kategoria mistrzów oszczędności.**

Mistrzów oszczędności będziemy otaczać opieką, pomocą, szacunkiem i poważaniem i nie pozwolimy nikomu dławić ich talentów.

Jeżeli, towarzysze i obywatele, wyciągając wszystkie wnioski z obecnej narady potrafimy uświadomić szerokie masy o nierozerwalnej łączności, która istnieje między walką z marnotrawstwem i systemem oszczędzania a źródłami dobrobytu i potęgi kraju, jeżli wyciągając wszystkie wnioski z obecnej narady, potrafimy uświadomić masy, że droga planowego systemu oszczędzania — to droga do socjalizmu, jeżeli potrafimy stworzyć klimat, w którym marnotrawca to wróg, a system oszczędzania to potężna broń, to mnożyć się będą szeregi mistrzów oszczędności, znikać będą prędzej bolączki naszego życia i dźwigać się będzie w górę gmach Polski Socjalistycznej (długotrwałe huczne oklaski).

Apel Krajowej Narady Oszczędnościowej

do wszystkich ludzi pracy w Polsce

(Dokończenie ze str. 1)

rocznie ilość odpadków i braków w naszym przemyśle, transporcie i rolnictwie.

Ogromne sumy traci nasza gospodarka na skutek wielkiej ilości produkcji niższych gatunków i złego magazynowania towarów.

Aparat administracyjny państwa i samorządu, który przy władzy robotników i chłopów winien być tani i sprawny, wciąż jeszcze kosztuje nas zbyt drogo z powodu przerostów biurokratycznych.

Nie zawsze dobrze i właściwie wykorzystujemy wielki kapitał umiejętności robotników, techników, inżynierów i uczonych.

Nie wyzyskujemy dotychczas należycie twórczej inicjatywy tysięcy racjonalizatorów i wynalazców spośród klasy robotniczej i inteligencji pracującej.

Wykorzystać te ogromne rezerwy dla realizacji planów dobrobytu i budowy fundamentów Socjalizmu — oto centralne zadanie, stojące dzisiaj przed nami w dziedzinie gospodarczej.

Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wskazał jasno, jak wykonać to zadanie, wzywając do walki: o przedterminowe wykonanie planów gospodarczych, o wprowadzenie systemu planowego oszczędzania, jako żelaznego prawa gospodarki narodowej, o dalsze umasowienie wzbogacenie i pogłębienie współzawodnictwa pracy — dźwigni wykonania i przekroczenia planów gospodarczych i podstawowej metody budownictwa socjalistycznego.

Podejmując inicjatywę Kongresu — Rada Ministrów uchwaliła, jako zadanie na rok 1949 osiągnięcie co najmniej 115 milionów złotych oszczędności.

Realizacja tego zadania umożliwi nam:

1) ROZSZERZENIE PRODUKCJI TOWAROWEJ MASOWEGO SPOŻYCIA.

2) ZBUDOWANIE DODATKOWEJ ILOŚCI OSIEDLI ROBOTNICZYCH, URZĄDZEŃ SOCJALNYCH I KULTURALNYCH,

3) WZMOCNIENIE WALUTY,

4) PRZYŚPIESZENIE REALIZACJI NASZYCH PLANÓW.

Zadanie to może i powinno być wykonane i przekroczone. Świadczy o tym najlepiej doświadczenie Czynu Kongresowego, w którym klasa robotnicza, dając dodatkowo 6 miliardów zł produkcji wykazała, **jak wielkie są w niej siły twórcze. Świadczy o tym cały dotychczasowy dorobek bohaterskiego ruchu współzawodnictwa pracy.**

Robotnicy, technicy, inżynierowie, pracownicy biur, instytucji i urzędów!

Krajowa Narada Oszczędnościowa wzywa was do walki o przedterminowe wykonanie planu i realizacji zadań oszczędnościowych na rok 1949.

Rozszerzmy w tym celu ruch współzawodnictwa i wznieśmy go na wyższy poziom. Niechaj każdy zakład, oddział, brygada, każdy pracownik podejmą konkretne, ujęte w cyfry i terminy zobowiązania, które zapewnią krótsze terminy wykonania państwowych planów i większe, od zaplanowanych przez państwo oszczędności, ciągłą, rytmiczną i równomierną pracę zakładów produkcyjnych, **podniesienie jakości, oszczędność surowca, opału, energii, zmniejszenie procentu odpadków i braków, skrócenie czasu postoju maszyn, usprawnienie i ulepszenie pracy.**

Wspomnijmy świadomą dyscyplinę pracy, właściwą wolnemu wytwórcy i współgospodarzowi w zakładzie. Rozwijając ruch współzawodnictwa w pełni i celowo wykorzystajmy wszystkie środki, przyznane na podniesienie pracy, w których pracownik przebywa.

Za przykładem załóg hut „Kościuszko" i „Ostrowiec", kolejarzy węzła poznańskiego oraz innych zakładów, które podjęły na naradzie uroczyste zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe organizujmy potężny, powszechny ruch współzawodnictwa.

To będzie nasz wkład w umocnienie frontu pokoju i nasza odpowiedź tym, którzy drogą nacisku i dyskryminacji gospodarczej usiłują zahamować nasz marsz po drodze postępu i dobrobytu.

Niech żyje masowe współzawodnictwo pracy!

Niech żyje budownictwo socjalistyczne!

Niech żyje Polska Ludowa!

PZPJG Nr 8 zaoszczędzą 68 milionów

i wykonają plan roczny do dnia 31 października

PZPJG 8 w ubiegłym roku dobrze wypełniły swoje zobowiązania. Były przodującym zakładem dyrekcji branżowej. Załoga ósemki jest ambitna. I w tym roku nie pozostanie na szarym końcu.

Oto dziś, na ogólnym zebraniu, padły cyfry obrazujące tegoroczne zobowiązania załogi.

Na trybunie przewodniczący Zw. Zaw. Prac. Przem. Jedw. tow. Sumerowski. Mówi o nowym potężnym zrywie mas robotniczych, o przedterminowym, zwycięskim wykonaniu Planu Trzyletniego, o akcji oszczędnościowej, która przysporzy państwu miliardy złotych. Naczelny dyrektor Szczepański oznajmia wszystkim, że PZPJG 8 postanowiły zaoszczędzić w bieżącym roku 68 milionów zł.

Wśród radosnego nastroju zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której zawarte są następujące zobowiązania:

Plan roczny wykonać do dnia 31 października.

Przędzalnia: 1,200.000 kg. przędzy oraz 200.000 kg. ponad plan.

Tkalnia: 4,800.000 metrów oraz 750.000 metrów ponad plan.

Wykończalnia: 9.000,000 mtr. oraz 670.000 metrów ponad plan.

Podnieść jakość produkcji i zmniejszyć ilość braków do 0,5 procent.

Przekroczyć ustalony plan oszczędnościowy — 68 miln. zł. — o 5 procent.

Rezolucję kończy apel skierowany do wszystkich załóg przemysłu jedwabniczo-galanteryjnego o włączenie się do szlachetnego zrywu, jakim jest przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych. „Podniesiemy przez to stopę życiową mas pracujących i kładziemy podwaliny pod budowę Polski Socjalistycznej".

H. Sam

162 miliony złotych oszczędności

Wykonanie planu do 30 listopada rb. oto zobowiązania robotników PZPB Nr 4

(Dokończenie ze str. 1)

Dlatego też my, włókniarze z PZPB Nr 4, po wysłuchaniu referatów o przedterminowym wykonaniu planu produkcji, jakości i oszczędności, zahartowani w walce z sanacją i w odbudowie naszego kraju, zniszczonego przez okupanta, tak jak umieliśmy się wysunąć na pierwsze miejsce w polskim przemyśle bawełnianym w 1948 r., potrafimy również w tym roku zająć zaszczytne miejsce. Dlatego też załoga PZPB Nr 4 na ogólnym zebraniu w dniu 23 marca 1949 r. zobowiązuje się:

Plan produkcyjny dla przędzalni średnioprzędnej wykonać do dnia 30 listopada, dla tkalni do 26 listopada, dla wykończalni do dnia 30 listopada.

Po rozpatrzeniu i przedyskutowaniu tego planu, po uchwałach organizacji partyjnej, opierających się na przekroczeniach planu pierwszego kwartału roku 1949, na osiągnięciach ruchu współzawodnictwa pracy i doświadczeniach przodowników pracy, zobowiązanie nam daw rezultacie następujące osiągnięcia ponadplanowe do końca roku 1949:

przędzalnia średnioprzędna — 270.000 kg przędzy,

tkalnia — 1.500.000 mtr tkanin

wykończalnia — 1.800.000 mtr, tkanin.

Jakość naszej produkcji na tkalni podnieść z 83 proc. na 83,5 proc., zmniejszyć braki do 0,8 procent.

Jakość naszej produkcji na przędzalni średnioprzędnej podnieść z 94 proc. na 94.4, zmniejszyć braki do 0,8 procent.

Jakość na wykończalni podnieść z 86 proc. na 87 proc.

Plan oszczędnościowy, wyrażający się cyfrą zł. 133.334,822 zł przekroczyć o 22 proc. tj. o zł 29 milionów i zaoszczędzić do końca roku 1949 sumę złotych 162.334.822 — przez zdecydowaną i bezwzględną walkę z brakoróbstwem i marnotrawstwem surowców i wszelkiego rodzaju materiałów technicznych. Jesteśmy pewni tego, że przyjęte przez naszą załogę zobowiązania zrealizujemy całkowicie, dając tym swój wkład w odbudowę kraju i stworzenie lepszych warunków bytu klasie robotniczej.".

Załoga PZPB Nr 4

Znając załogę „czwórki" można spokojnie patrzeć w przyszłość. Zobowiązanie zostanie nie tylko wykonane, ale z całą pewnością przekroczone.

Tradycja PZPB Nr 4 musi być utrzymana.

Min. Wyszyński

przyjął premiera Albanii

Moskwa. (PAP). — Minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński przyjął dnia 22 marca premiera Ludowej Republiki Albańskiej — Hodżę i przewodniczącego Państwowego Urzędu Planowania w Albanii — Kofeka.

Amerykańska Partia Pracy

przeciwko paktowi atlantyckiemu

Amerykańska Partia Pracy zapowiedziała szeroką kampanię przeciwko paktowi atlantyckiemu i jego ratyfikacji przez Kongres USA. Partia Pracy organizuje 67 wieców protestacyjnych w samym Nowym Jorku.

2 miliony zł. nagrody

za terminowe wpłacenie podatku gruntowego

Kraków (PAP) — Za terminowe wpłacenie podatku gruntowego przyznano nagrodę w wysokości 2 milionów zł. gminie Wojnicz, pow. Bochnia. Cała nagroda została przeznaczona na zakup maszyn rolniczych.

Zdecydowana postawa Rządu RP

wobec oszczerczych informacji placówki USA w Warszawie

Oświadczenie rzecznika MSZ

Warszawa (PAP). Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, minister pełnomocny Wiktor Grosz, złożył wczoraj na konferencji prasowej następujące oświadczenie:

Rząd Polski oddawna obserwował z niezadowoleniem działalność placówki informacyjnej Ambasady USA w Warszawie (USIS). Placówka ta powołana jest do tego, aby informować społeczeństwo polskie o życiu narodu amerykańskiego, podobnie jak odpowiednia polska placówka w USA informuje społeczeństwo amerykańskie wyłącznie o naszym życiu narodowym.

Niestety jednak USIS w Polsce wykracza systematycznie poza te ramy, pomimo licznych upomnień ze strony naszych czynników oficjalnych. Nie licząc się zupełnie z powszechnie przyjętymi zasadami taktownego przestrzegania praw gościnności, USIS, zamieniając się w zwykłą agencję prasową, usiłowała i usiłuje przemycić do polskiej opinii publicznej materiały, które nie mają nic wspólnego z życiem narodu amerykańskiego, służą zaś wyłącznie szkalowaniu zaprzyjaźnionych z Polską państw sąsiednich.

Ostatnio biuletyn USIS, wydawany w Polsce w języku **polskim, pozwolił sobie nawet na poważny nietakt w stosunku do Rządu Polskiego, przy którym wydająca ten biuletyn ambasada jest akredytowana.**

Nie mogąc dłużej tolerować tego rodzaju brutalności, Rząd **Polski był zmuszony do zażądania, aby p. Chester Opal, pracownik dyplomatyczny Ambasady USA w Warszawie, odpowiedzialny za ten biuletyn opuścił Polskę.**

Przestrzegając zawsze dobrych obyczajów dyplomatycznych, Rząd Polski nie publikował tej wiadomości, zakomunikowanej tylko Ambasadzie **USA, jednakże kłamliwa, oszczercza kampania prasy i radia w Stanach Zjednoczonych powołująca się na Ambasadę USA w Warszawie, zmusza Rząd do podania do wiadomości publicznej istotnych okoliczności wyjazdu p. Chester Opala z Polski.**

Jak się dowiaduje PAP, p. Chester Opal w najbliższej przyszłości opuszcza Polskę.

USA nie ma monopolu na bombę atomową

Nowy Jork (PAP). Jak donosi prasa amerykańska, znany amerykański fizyk atomowy prof. David Bradley wygłosił na zjeździe burmistrzów amerykańskich przemówienie, w którym oznajmił, że wiara, jakoby Stany Zjednoczone posiadały monopol na bombę atomową, jest jedną z najbardziej brzemiennych w skutki iluzji. Mówca zaznaczył, że nie ma obecnie tajemnicy bomby atomowej.

PLAN OSZCZĘDNOŚCIOWY PZPB Nr 5

Nie wszystkie rezerwy zostały uwzględnione

Blisko pół miliarda złotych, a ściślej mówiąc 497 milionów zł. oszczędności przewiduje w r. 1949 projekt planu oszczędnościowego nakreślony przez dyrekcję P. Z. P. B. Nr 5.

Z tego 271 milionów przypada na pozycje związane bezpośrednio z produkcją, a blisko 227 milionów na sumy możliwe do uzyskania dzięki upłynnieniu remanentów.

W porównaniu z planami oszczędnościowymi innych fabryk plan „piątki" wyróżnia się korzystnie nietylko wysokością zaplanowanych oszczędności. Niektóre pozycje są szczegółowo umotywowane i wzbudzają zaufanie.

Niestety nie o wszystkich częściach planu da się to samo powiedzieć. Nie brak bowiem pozycji, które budzą wiele wątpliwości.

I tak np. ilość godzin postojowych opłaconych w r. ub. podana w planie nie zgadza się z zapiskami dyrekcji i nikt z dyrekcji fabryki nie potrafił nam wyjaśnić przyczyn tych rozbieżności.

Co się tyczy jakości, to plan oszczędnościowy przewiduje zwiększenie odsetka tkanin I-go gatunku z 63 procent do 65 proc. i z tego tytułu przewiduje kierownictwo zaoszczędzenie 93.000 metrów.

Ale „oszczędność" ta okazuje się iluzoryczna, gdy porównujemy te cyfry z planem jakościowym nakreślonym dla fabryki, który przewidywał na styczeń 75 procent a na luty nawet 76 procent primy. Oczywiście, iż nie wolno konstruować planów oszczędnościowych opartych na takich podstawach.

Jedną z przyczyn dotychczasowej niskiej jakości produkcji oraz niewykonywania planu przez niektóre oddziały fabryki jest niedostateczna praca nadzoru technicznego. Tego rodzaju majstrów jak tow. tow. Pokornowski i Grudziński, którzy wiedzą co jest zaplanowane na ich oddział, na każdego robotnika i na każdą maszynę, jest niewielu. Ale są i tacy pracownicy jak np. majster ob. Wyrzykowski, który całe dni przesiaduje w kantorku i zagrzebany w papierkach po uszy nie dostrzega produkcji, a kierownictwo nie potrafiło skłonić ich do zmiany stylu pracy.

* * *

Nie wszystkie rezerwy oszczędnościowe zostały w planie wyzyskane. Dyrekcja obliczyła, iż fabryka traci miliony złotych rocznie z powodu faktu, iż około 400 pracowników przyjeżdżających do pracy z Andrzejowa, Koluszek, Tomaszowa itp. traci około 45 minut na przebycie drogi od stacji kolejowej Widzew do zakładu pracy. Z jednej strony powoduje to liczne spóźnienia i wcześniejsze opuszczanie pracy przez robotników, pragnących zdążyć na pociąg, z drugiej zaś strony pracownik po przebyciu tak wielkiej odległości często poprzez błota, jest zmęczony i wydajność jego pracy znacznie się obniża.

Zrealizowanie starego projektu i urządzenie przystanku przy ul. Niciarnianej dla tych pociągów podmiejskich, które przywożą i odwożą robotników zaoszczędziłoby „piątce" (podobnie zresztą jak PZPB Nr. 16, WIFAMIE i innym okolicznym fabrykom) olbrzymie kwoty.

Niestety, choć odpowiednie podania leżą już od dawna w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowej w Łodzi, nie zostały one po dzień dzisiejszy pozytywnie załatwione.

* * *

Poważne trudności i to zarówno finansowe i produkcyjne powodują zbyt wielkie remanenty.

Nieszczęsne 140.000 kg. nie planowanej przędzy, których Dyrekcja Przemysłu Bawełnianego nie potrafiła rozprowadzić w ciągu półtora roku, nadal zalegają magazyny i blokują środki obrotowe przedsiębiorstwa. Ale na tym nie koniec. Przędza, do której w ciągu długich miesięcy się nie zagląda, niszczeje. Należy przy sposobności podkreślić, że niektóre z **magazynów nie są dostatecznie zabezpieczone przed niebezpieczeństwem pożaru.**

Z drugiej strony świeże transporty przędzy z powodu szczupłości magazynów zalegają korytarze, sale produkcyjne, a nawet klatki schodowe, co z każdego punktu widzenia jest niedopuszczalne.

W innych magazynach leżą od lat manometry, zawory, kolanka, pasy i inne artykuły tak potrzebne w różnych gałęziach przemysłu.

Upłynnienie tych remanentów, których wartość wyceniono na 227 milionów zł. ale których wartość rzeczywista jest o wiele wyższa powinno się stać troską nietylko dyrekcji fabryki, ale i Dyrekcji Przemysłu Bawełnianego.

* * *

Jak ustosunkowuje się organizacja partyjna do projektu planu oszczędnościowego przedłożonego przez dyrekcję fabryki? Sądząc z wniesionych poprawek raczej w sposób niedostatecznie czynny.

Wnioski zebrania: zwiększenie bezpieczeństwa pracy, zmniejszenie ilości pożarów, dążenie do usprawnienia procesu technologicznego, oszczędność energii świetlnej dzięki oczyszczeniu szyb okiennych itp. — są w większości mało konkretne i zbyt wąskie.

Nic dziwnego, że w wyniku zebrania postanowiono zwiększyć sumy zaoszczędzone **tylko o 1 procent.**

Rezultat ten uznać należy za niedostateczny a wnioski wysunięte za stereotypowe. Organizacja partyjna nie pracowała należycie nad rozwinięciem i udoskonaleniem planu oszczędnościowego.

Trzeba ażeby to zostało wykonane w czasie możliwie najszybszym.

W. L.

LUDZIE

z PZPJG Nr 8

Tow. Helena Kaźmierczak, tkaczka — przodownica pracy zadeklarowała ukończenie fabrycznego planu produkcji na tkalni na dzień 30 października.

Tow. Kamecki Lucjan powiedział: musimy zdwoić nasze wysiłki w marszu do Socjalizmu — do Polski dobrobytu i szczęścia.

Ob. Jan Bogucki — kierownik produkcji PZPGJ Nr. 8 — powiedział: z naszą załogą możemy każdy zakład wygrać i każdą cyfrę produkcji uzyskać.

Niciarka nie docenia swych sił

Należy rozszerzyć ramy planowania

Pracownicy „Głosu Robotniczego" z korespondentami naszego pisma tow. Zielińską, tow. Libidzińskim i tow. Półrolnik Wandą zwiedzili „Niciarkę" celem zaznajomienia się, jak realizuje się przedterminowe wykonanie planu oszczędnościowego oraz szeroko zakrojone oszczędności produkcyjne.

* * *

Naszym zadaniem jest stwierdzenie, w jakim stopniu PZPB nr 16 przygotowane są do akcji przedterminowego wykonania planu trzyletniego, jak pojmuje się tu i przeprowadza kampanię jakościową i oszczędnościową. Jakie są braki w poszczególnych działach produkcyjnych i jakie są przyczyny tych braków. A oto kilka faktów, na które zwróciliśmy uwagę:

Przędzalnia: rząd błyszczących zgrzeblarek. Na wałach metalowych obracają się powoli bele bawełny. Robotnica urywa dość duży „kłak" białego surowca i czyści nim maszynę. Wprawdzie bawełna ta będzie użyta do przeróbki, ale da już gorszy, brudny gatunek przędzy. Dlaczego więc tak się robi. Ponieważ na zgrzeblarni nie ma ściereczek do odkurzania maszyn. Wydaje nam się, że stanowczo lepiej opłacił by się jednorazowy wydatek na ścierki, niż stała strata cennego surowca.

Między zgrzeblarkami, od wewnętrznej strony, na całej sali jest tylko kilka łańcuchów, zabezpieczających przejścia.

Wprawdzie na maszynach umieszczono tabliczki ostrzegawcze, ale są bardzo małe i niedostrzegalne. Łańcuchy nie należą do drogich inwestycji — fabryka może sobie na nie pozwolić, żeby uniknąć ewentualnych wypadków.

Na dublarce — torpedzie na 86 bębnów pracuje tylko 10, z powodu braku części zamiennych, tak zwanych „wodzików". Jedna z fabryk metalowych zgodziła się je wyprodukować, ale w większej ilości, tyle zaś „Niciarka" nie potrzebuje. Dowiadujemy się jednak, że w Łodzi znajduje się więcej takich maszyn. Czy nie warto byłoby porozumieć się z fabrykami, które je posiadają i przyjąć wtedy to większe zamówienie?

Szkoda przecież energii, która porusza maszynę wykorzystywaną w minimalnym stopniu.

Farbiarnia: trudności z wodą. Poziom wody w studni fabrycznej opadł dość znacznie, nie można z niej więc korzystać. Fabryka czerpie wodę z sieci miejskiej i z PZPB nr 5. Mimo braku wody robotnicy zostawiają otwarte krany, pozwalając bezużytecznie marnować się tak tysiącom metrów sześciennych wody.

Magazyn: nie upłynnione remanenty wartości 3 milionów 600 tysięcy złotych. Parę milionów haczyków do maszyn przędzalniczych, skórzane pasy transmisyjne, około 500 kg. dekstryny. Dyrekcja Branżowa wie o tych zapasach i dotychczas nic nie zrobiła, żeby opróżnić magazyn. Jesteśmy pewni, że inne fabryki napewno potrzebują wiele z tych rzeczy, bezużytecznie leżących w magazynie PZPB nr 16.

* * *

Propozycje administracji w zakresie oszczędności dla „Niciarki" wyrażają się cyfrą 100 milionów zł. Sposoby osiągnięcia tej sumy to: zwiększenie procentu wyprzędu, oszczędność energii obcej, podniesienie wydajności pracy i podniesienie jakości z ustalonych przez plan finansowy 66,5 procent primy do 80 procent. Tak skromnie bowiem oceniła „Niciarka" swe możliwości, jeśli chodzi o jakość produkcji. Że jest to bojaźliwe, obliczone na łatwe sukcesy planowanie świadczą o tym cyfry, wyznaczonych i osiągniętych procentów primy w ciągu ostatnich dwóch miesięcy.

W styczniu planowano w szpularni 76 procent primy — uzyskano 82,36 procent. W lutym planowano 76,5 procent — osiągnięto 86,13 procent.

Zbyt duże ukryte rezerwy pozostawia sobie kierownictwo PZPB nr 16 i zbyt małe bierze na siebie zobowiązania. Jak nazwać tego rodzaju planowanie? Co się za nim kryje, jeżeli nie oportunizm? W czasie, gdy wszystkie zakłady przemysłowe starają się dać Państwu jak najwięcej i jak najlepszą produkcję i stawiają sobie pod tym względem wymagania, skromny plan „Niciarki" budzi słuszne zastrzeżenia. Powody przytaczane przez kierownictwo na swe usprawiedliwienie, nie są wystarczające. Surowiec gorszy. — Dyrekcja Branżowa zapewnia nas, że z tego surowca otrzymuje się pierwszy gatunek nici krawieckich. Barwniki gorsze — owszem, ale różnica w jakości nie wielka, najwyżej 1 procent. Przejście na inny asortyment towaru — tak.

Prawda, że produkcja nici szlachetnych zmusza do zwrócenia baczniejszej uwagi na dłuższy i trudniejszy proces produkcyjny.

W związku z przejściem na nowy asortyment powstały dodatkowe trudności. To prawda. Ale prawdą jest również, że już obecnie załoga „Niciarki" wykonuje plan jakościowy na poziomie znacznie wyższym, niż planuje dyrekcja na cały rok. A przecież z większą wprawą przyjdzie wyższe wykonanie planu jakościowego. Tym bardziej, że w PZPB nr 16 istnieje dość dobrze rozwinięte współzawodnictwo pracy — 78 zespołów liczących 523 osoby, prócz tego 163 współzawodniczących indywidualnie.

* * *

Dyrekcja PZPB nr 16 zbyt słabo ocenia swe możliwości. A przecież zakłady te mają poza sobą duże osiągnięcia. W ub. roku wykonały plan już 28 października. Trzeba również przyznać, że wszędzie na salach produkcyjnych panuje wzorowy porządek, że zainstalowane są zbiornice odpadków i tp. Oszczędną gospodarkę prowadzi farbiarnia. Fabryka może pochwalić się ciekawymi pomysłami racjonalizatorskimi, które dają dużą oszczędność czasu i pieniędzy.

Poza tym, jak nas informuje Centrala Tekstylna, PZPB nr 16 dają towar wysokiego gatunku, który śmiało rywalizuje z nićmi, produkowanymi zagranicą.

To wszystko jednak zobowiązuje kierownictwo i załogę do do tego, aby nie obniżać lotu lecz sięgać po nowe, choć czasami trudne sukcesy.

H. Samsonowska
R. Schabowska
Korespondenci „Głosu"
Zielińska, St. Lebiedzińska, i
W. Półrolnik.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

JAK BĘDZIEMY OSZCZĘDZAĆ

Nasza organizacja partyjna w PZPW nr 2 zajęta jest obecnie akcją oszczędnościową. Pragniemy bowiem stanąć na jednym z czołowych miejsc w walce z marnotrawstwem, w wysiłkach przysporzenia naszemu państwu 115 miliardów złotych tytułem oszczędności.

Z radością chcemy podkreślić, że ostatnio podciągnęliśmy się znacznie w produkcji. W styczniu plan wykonaliśmy w stu procentach, a w lutym nawet w 104,5. Jeśli zważymy, że w roku ubiegłym plan nie został wykonany (były przeszkody natury technicznej, a jednocześnie organizacja partyjna i Rada Zakładowa nie przejawiały koniecznej inicjatywy), jest to już duży krok naprzód. W 1949 r. planujemy wykonać o 200 tys. metrów więcej, niż to było przewidziane w roku ubiegłym. Nasz plan oszczędnościowy wyraża się sumą 146 milionów 141 tysięcy zł.

Jakimi środkami zamierzamy to osiągnąć? Towarzysze mówili o tym bardzo obszernie. Przede wszystkim pragniemy rozwinąć szerzej współzawodnictwo pracy, jako najważniejszy czynnik oszczędności. Ponadto zlikwidujemy do minimum postoje i skończymy ostatecznie z marnotrawstwem czasu i surowca. W tym celu zainicjujemy współzawodnictwo „ambicyjne" — jak my to nazywamy. Polegać będzie ono na tym, kto będzie miał czyściej koło maszyny, kto zmniejszy najbardziej ilość odpadków.

Sprawę odpadków omawialiśmy specjalnie szeroko. Niszczeniu się ich sprzyja brak odpowiednich skrzyń. Są również wypadki wrzucania do odpadków dobrej przędzy. Należy tutaj roztoczyć ścisłą kontrolę, by nie dopuścić do tak bezmyślnego i karygodnego marnotrawstwa.

Sprawą, mającą bezpośredni wpływ na oszczędzanie, jest zagadnienie rozpoczynania i kończenia pracy. Fakty spóźniania się i wcześniejszego opuszczania pracy mają niekiedy u nas miejsce dość często. Mają tutaj pole do popisu majstrowie i kierownicy oddziałów, których obowiązkiem jest zwrócić uwagę pracownikowi, spóźniającemu się do pracy, jak i zbyt wcześnie opuszczającemu swój warsztat pracy.

Na bardzo ważną rzecz wskazał nam tow. Błaszczyk, omawiając sprawę transportu surowców i chemikalii ze stacji kolejowych. Powiedział mianowicie o trudnościach, jakie każdorazowo stwarza dyrekcja kolei przy odbieraniu ładunków. Tracimy przez to wiele robotniko-godzin i niepotrzebnie zużywamy znaczne ilości paliwa. Również i złe opakowanie powoduje poważne straty.

Na wiele jeszcze zagadnień zwrócili towarzysze uwagę, podchodząc do nich po partyjnemu, po gospodarsku. Zobowiązali się plan oszczędnościowy nie tylko wykonać, ale i przekroczyć go o całych 10 procent. By to wykonać przeprowadzono wśród załogi specjalną akcję uświadamiającą, która będzie trwała 15 dni. Nie znaczy to wcale, że po tym okresie przestaniemy interesować się dalszymi losami akcji oszczędnościowej. Każdy partyjniak na swym odcinku pracy powinien stale czuwać nad przeprowadzeniem naszych uchwał.

Oprócz tego wszystkiego zobowiązaliśmy się zmobilizować całą załogę do akcji o podniesienie ilości primy do 94 proc. i o wykonanie rocznego planu, a więc jednocześnie trzyletniego do dnia 30 listopada.

J. Matusiak
S Bełdowski
Korespondenci „Głosu"

Możemy zaoszczędzić 16 milionów złotych

Plan oszczędnościowy, który nakreśliliśmy sobie, wygląda następująco: Sortownia nr. 1 — 1.366.019 zł., sortownia nr. 3 — 3.000.000 Sortownia Nr. 4 — 1.940.876 zł. Zjednoczone Zakłady Przeróbki Szczecin i Włosia w Nowej Soli — 10.000.000 zł.

By cyfry te nie pozostały tylko na papierze, zamierzamy zwiększyć dyscyplinę pracy, ściśle rozgraniczyć kompetencje poszczególnych pracowników. Praktyka wykazała bowiem, że brak tego bardzo dotkliwie odczuwamy przy wykonywaniu swej pracy. Po prostu za wykonanie tego czy innego zarządzenia nikt właściwie nie był dotąd odpowiedzialny. Musimy ponadto znacznie polepszyć konserwację urządzeń technicznych, w zupełności wykorzystywać ładowność naszych magazynów przez właściwe rozmieszczenie bel, które bardzo często leżą pod gołym niebem i tracą na wartości, oraz wydatnie zmniejszyć manco powstałe przez zanieczyszczenie odpadków, przez nieużytki i magazynowanie.

Ob. Zieliński, komisarz oszczędnościowy C.OU. słusznie zwrócił uwagę na niewykorzystywanie przez część pracowników ośmiogodzinnego dnia roboczego. Zupełnie niesłusznie jednak postawił sprawę „jak najdalej idącej oszczędności ochronnych ubrań roboczych". Państwo nasze, nasz rząd nie ma zamiaru przeprowadzać oszczędności kosztem hygieny i bezpieczeństwa pracy robotników.

Jeśli nasza organizacja partyjna w odpowiedni sposób podejdzie do realizacji akcji oszczędnościowej, plan nasz wykonamy jeszcze z nadwyżką.

W. Borówko
J. Matusiak
S. Bełdowski
Korespondenci
„Głosu Robotniczego"
w Centrali Odpadków Użytkowych

Łańcuch ofiar

dla niezamożnej młodzieży

Zarząd Związku Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu Włókienniczego wyasygnował na stypendia dla młodzieży robotniczo-chłopskiej w Łodzi 100 tysięcy złotych. Dar ten zapoczątkował łańcuch ofiar dla niezamożnej młodzieży.

Towarzystwo Burs i Stypendiów wzywa więc: Centralę Handlową Prywatnego Przemysłu Włókienniczego, Ogólnopolskie Zrzeszenie Hurtowników, Zrzeszenie Łódzkie Zrzeszenie Pabianickie o podjęcie inicjatywy Związku Zrz. Pr. Przemysłu Włókn. i deklarowanie odpowiednich wpłat na konto Towarzystwa Burs i Stypendiów RP w Łodzi w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego Nr 555.

Województwo łódzkie
zakontraktowało 47.552 sztuki trzody

Na dzień 21 marca br. w województwie łódzkim zakontraktowano 47 tys. 552 sztuki trzody, wykonując tym samym roczny plan w 48 procentach.

Dzięki skoordynowaniu pracy wszystkich instytucji, oraz społecznemu podejściu do akcji „H", Gminnych Spółdzielni i Związków Samopomocy Chłopskiej na pierwszych miejscach uplasowały się następujące powiaty: łódzki wykonując plan w 105 procentach, łęczycki w 100 procentach i łaski w 69 procentach. Słabiej przedstawia się sprawa kontraktacji w trzech powiatach, a mianowicie: w skierniewickim, gdzie plan wykonany został w 26 procentach, koneckim w 31 procentach i w brzezińskim w 23 procentach.

W związku z tym, że w skali wojewódzkiej roczny plan został już wykonany w 48 procentach na ostatnim zebraniu komisarzy powiatowych do akcji „H", postanowiono, że w województwie łódzkim zakontraktuje się jeszcze ponad przewidziany plan 50.600 sztuk tuczników.

Rola nie będzie czekała na pługi

Dzięki współzawodnictwu wyremontowano na czas traktory i maszyny rolnicze

Obecny stan parku traktorowego w Polsce obejmuje około 15 tysięcy ciągników. Traktory te mogą zaorać 50 tysięcy ha dziennie orki średniej.

Ten park maszynowy wymaga specjalnej obsługi, która potrafi nie tylko zaprowadzić traktor w pole, ale przeprowadzić remont gdy zajdzie tego potrzeba.

Warsztaty TOR-u przeprowadzające remont tego parku muszą przezwyciężać duże trudności. Po pierwsze odczuwa się brak dobrze wyszkolonego personelu. Stawia to na pierwszym planie konieczność przeszkolenia ludzi zatrudnionych w warsztatach reperacyjnych TOR-u. Drugą trudnością, jaką muszą pokonywać warsztaty TOR, to wielka różnorodność typów traktorów (jest ich ponad 50) i rozproszenie tych typów po całym kraju, co utrudnia specjalizację robotników i stawia liczne przeszkody na drodze do polepszenia jakości remontu.

Ta różnorodność typów utrudnia poza tym uzyskanie części zamiennych. Niektóre części jak tłoki, tuleje cylindrowe, tak zwana grupa pozakorbowa, wykonywane są prawie wyłącznie przez warsztaty TOR w nowouruchomionych Zakładach Zamiennych imienia 15 Grudnia w Poznaniu.

Należy podkreślić olbrzymie znaczenie inicjatywy, pomysłowości i poświęcenia robotników, dzięki którym te precyzyjne, bo z dokładnością do 1 setnej milimetra wykonywane części zostały wytworzone na obrabiarkach kompletnie do tego nieprzystosowanych, i przy pomocy narzędzi wytworzonych przeważnie przez warsztat we własnym zakresie.

Poza warsztatami TOR niektóre części produkowane są przez fabryki państwowe (koła zębate, wały korbowe, korbowody i odlewy bloków cylindrowych). W tej produkcji trudnością zasadniczą jest to, że zapotrzebowanie na niektóre części bardzo trudne do wytwarzania metodą nieseryjną jest małe. Części te jednak mimo trudności technicznych i kosztów wykonania są niezbędne, gdyż np. niewykonanie 50 korbowodów, oznacza niewyremontowanie 50 traktorów, które nie wzięłyby udziału w orce wiosennej.

Części nie dające się wytworzyć w kraju jak: łożyska toczne, iskrowniki, gaźniki, są w miarę możliwości przez warsztaty TOR regenerowane, a częściowo zakupywane zagranicą.

Największą wreszcie trudnością jest fakt, że remont musi się odbywać w miesiącach zimowych od stycznia do końca lutego, najdalej do połowy marca. W tym też okresie robotnicy TOR-u muszą dać z siebie maksimum wysiłku, aby narzucone im zadania w formie planu napraw, wykonać odpowiednio jakościowo i w odpowiednim czasie. W roku bieżącym plan napraw zimowych TOR-u obejmował 4.636 remontów kapitalnych i 2.822 remontów średnich, razem 7.458 remontów, wobec tych trudności o których niżej była mowa, wykonanie planu napraw w 104,3 procentach na 1 marca 1949 roku należy uważać za wielki sukces, który był możliwy dzięki ofiarności robotników i ich zrozumieniu potrzeb Państwa. O postawie robotników niech świadczy fakt, że po przedstawieniu na odprawach produkcyjnych odbytych na początku kampanii napraw zimowych, zadań, jakie poszczególne warsztaty będą musiały wykonać — robotnicy jednogłośnie postanowili przystąpić do współzawodnictwa pracy, tak pomiędzy warsztatami, jak i współzawodnictwa indywidualnego pomiędzy brygadami remontowymi, zobowiązując się równocześnie do pracy w godzinach nadliczbowych tak długo, jak tego wykonanie nałożonych na nich przez Państwo zadań będzie wymagało.

Zaznaczyć przy tym należy, że obecny sezon remontowy odbywa się pod hasłem „nie tylko ilość, lecz i jakość remontów".

Dużo sił i starań włożyły tutaj koła PZPR istniejące w TOR na wszystkich terenach. One to wspólnie z Radami Zakładowymi, przez cały czas występowały z inicjatywą, wskazywały na istniejące braki i były promotorem wszystkich akcji, a przede wszystkim współzawodnictwa pracy. One dopilnowały terminów planów i alarmowały w razie braku części.

* * *

Tyle, o ile chodzi o informację z Naczelnej Dyrekcji Technicznej Obsługi Rolnictwa. My ze swej strony wyrażamy nadzieję, że maszyny i traktory naprawione na obecną kampanię siewną, zdadzą egzamin i przyczynią się do wygrania naszej tego rocznej bitwy o chleb.

Kredyty nawozowe
w gminie Wielka Wola dla najbiedniejszych

Kredyty jakie otrzymała gmina Wielka Wola na zakup nawozów sztucznych, zostały już rozdzielone. Otrzymali je wyłącznie najbiedniejsi mało i średniorolni chłopi, w ogólnej liczbie 34.

Ze 150 tysięcy złotych kredytów, wyczerpano jednak tylko 125 tys. złotych. Trzeba, aby i pozostałe 25 tysięcy zł kredytów było również wykorzystane, bo na pewno oprócz 34 biednych rolników znajdzie się jeszcze kilku potrzebujących.

Przydział kredytów nawozowych dla wsi, to wielka pomoc Rządu dla mało i średniorolnego chłopa. Dzięki tej pomocy chłop bez żadnego specjalnego starania się, chodzenia, pisania próśb itp. otrzymuje kredyty. Wystarczy złożyć wniosek, podpisać skrypt dłużny i już załatwione. A ile to dawniej w Polsce przedwojennej trzeba było starania, żeby uzyskać jakąś pożyczkę. A jeżeli komuś szczęście sprzyjało i udało mu się pożyczkę uzyskać, to nieraz trzeba było połowę przepić z poręczycielami i okazywać im wdzięczność na każdym kroku za wyświadczoną łaskę.

Dziś to wszystko odpada, to też chłopi na wsi pomiędzy sobą mówią — „jednak nasz Rząd Ludowy naprawdę dba o chłopa mało i średniorolnego".

Korespondent „Głosu"
z Wielkiej Woli

Spółdzielnie winny zająć się zaopatrywaniem chłopów małorolnych w prosiaki

Akcja „H" przyjęta została z wielkim zadowoleniem na wsi przez mało i średniorolnych chłopów, którzy przystąpili do kontraktowania trzody.

Kontraktujący niezamożni gospodarze otrzymują zaliczki w wysokości 6.000 zł. Zaliczki te często są użytkowane na zakup prosiąt. Jednakże hodowlą macior i sprzedażą prosiąt zajmują się głównie bogacze I tu odrazu wytworzona zostaje paradoksalna sytuacja. A mianowicie: biedny chłop po otrzymaniu zaliczki szybko bieży do bogatego w celu kupienia prosiaka. Ten oczywiście korzystając ze wzrostu ilości „amatorów" podnosi odpowiednio cenę.

Uważam, iż dobrzeby było, gdyby spółdzielnie po porozumieniu się z majątkami państwowymi rozpoczęły masową hodowlę prosiąt. Jeżeli nie teraz to w niedalekiej przyszłości mógł by ten najbiedniejszy zaopatrzyć się w prosiaki po stałej cenie. Przy takim sposobie sprzedaży nie było by tych raptownych skoków cen i możnaby zaprowadzić na terenie każdego powiatu taki gatunek świń jaki zgodnie z planami rejonizacji jest przewidziany dla danej okolicy.

Korespondent „Głosu"
z pow. koneckiego

6 gromad zostanie zelektryfikowanych w gm. Dalików

Dzięki staraniom prezydium, oraz Zarządu Gminnego w Dalikowie przystąpi się niebawem do elektryfikacji 6-ciu gromad. Zgodnie z planem zostaną zelektryfikowane następujące gromady: Dalików, Krzemieniec, Złotniki, Zdrychów, Wilczyca, Fułki, oraz ośrodek „Gajówka". Ludność wytypowanych do elektryfikacji gromad, domaga się jednocześnego przeprowadzenia radiofonizacji.

Przeprowadzenie elektryfikacji, jak zwykle związane jest z bardzo wysokimi kosztami. Z pomocą więc dla elektryfikujących się gromad przyszło Państwo, pokrywając 50 procent ogólnych kosztów zaplanowanej inwestycji. Dzięki tej pomocy, w chatach wiejskich zapłoną żarówki elektryczne.

Nowe normy opodatkowania
ustalone przez Sejm Rzeczypospolitej bronią interesów mało i średniorolnych gospodarzy

W numerze poniedziałkowym „Głosu Chłopskiego" z dnia 21 marca zamieściliśmy pierwszą część artykułu Pełnomocnika Rządowego do Spraw Podatku Gruntowego na województwo Łódzkie — o zmianie ustawy o podatku gruntowym.

Dziś podajemy część drugą.

Poważnemu obniżeniu uległy stawki podatkowe dla podatników mało i średniorolnych. W roku 1949 podatek gruntowy wynosi od podstawy opodatkowania przeliczonej na równowartość:

do 10 kwintali żyta — 2 procent podstawy — (opodatkowanie dotychczasowe 3 procent). Ponad 10 do 20 kwintali żyta — 3 procent podstawy, opodatkowanie dotychczasowe 5 procent — od 20 do 30 kwintali 4 procent podstawy — opodatkowanie dotychczasowe 6 procent. Od 30 do 40 kwintali — 5 procent podstawy, opodatkowanie dotychczasowe 8 procent. Od 40 do 50 kwintali — 6 procent podstawy, opodatkowanie dotychczasowe 10 procent. Od 50 do 60 kwintali — 8 procent podstawy — opodatkowanie dotychczasowe 12 procent. Od 60 do 80 kwintali — 10 procent podstawy, opodatkowanie dotychczasowe 12 procent. Od 80 do 100 kwintali — 12 procent podstawy — opodatkowanie dotychczasowe 12 procent. Od 100 do 130 kwintali 12 procent podstawy — opodatkowanie dotychczasowe 14 procent. Ponad 130 do 150 kwintali — opodatkowanie nie pozostaje bez zmian, a więc 15 procent. Od 150 do 180 kwintali podstawa 16 procent — opodatkowanie bez zmian. Od 180 do 250 kwintali podstawa 17 procent — opodatkowanie bez zmian. Ponad 250 kwintali podstawa 18 procent tak samo bez zmian.

Podatek wynosi tylko 8 procent podstawy opodatkowania dla gospodarstw rolnych będących w posiadaniu zakładów wychowawczych, działających na podstawie przepisów o prywatnych szkołach. Takiemu opodatkowaniu podlegają także gospodarstwa rolne przy zakładach naukowych i wychowawczych, jak również zakłady opiekuńcze i sierocińce, utrzymywane przez stowarzyszenia i związki, oraz instytucje i zakłady — jeżeli podlegają państwowemu nadzorowi i kontroli.

Podatek wynosi 5 procent podstawy opodatkowania dla gospodarstw rolnych posiadanych przez Dyr. Lasów Państwowych, natomiast dla rolniczych spółdzielni produkcyjnych i parcelacyjno-osadniczych podatek oblicza się według stawki, odpowiadającej przeciętnemu opodatkowaniu gospodarstw rolnych wchodzących w skład tych spółdzielni — (z roku poprzedzającego, rok ich przystąpienia do spółdzielni). Podatek nie może jednak przekraczać 8 procent podstawy opodatkowania.

Ulgi dla podatników mających na utrzymaniu więcej niż czworo dzieci, względnie jeżeli podatnikiem jest kobieta — mająca na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci, zostały rozszerzone w ten sposób, że o ile dawniej zniżka ta odnosiła się do tych rolników, których roczna podstawa opodatkowania nie przekraczała równowartości pieniężnej 70 kwintali żyta, — obecnie równowartość ta została podwyższoną do 100 kwintali żyta.

Zatym ulgi dla rolników posiadających na utrzymaniu liczne rodziny, zostały znacznie rozszerzone.

Dla gospodarstw rolnych, których przychodowość została obniżona przez doznane szkody z powodu działań wojennych, oraz dla gospodarstw rolnych powstałych z przebudowy ustroju rolnego lub z osadnictwa, a jeszcze nie zagospodarowanych, lub też zagospodarowanych niedostatecznie, władze wymiarowe mogą w latach 1949 i 1950 z urzędu, lub na wniosek podatnika zmniejszyć podatek o stosowany przepisami procent.

W końcu, podatnicy podatku gruntowego nie podlegają podatkowi dochodowemu od przychodów, osiągniętych z użytkowanego przez nich gospodarstwa rolnego, jeżeli bądź wcale nie mają innych źródeł przychodów, bądź też suma dochodów z pozostałych źródeł zarobkowania na podstawie przepisów o podatku dochodowym, nie podlega opodatkowaniu tym podatkiem, podlegają jednak opodatkowaniu podatkiem dochodowym przychody z wydzierżawienia gospodarstwa rolnego lub jego części.

Jak zatem widzimy, ustawa sejmowa z dnia 1 marca br. ma między innymi na celu zachęcenie rolników do rozszerzenia upraw specjalnych, których rozwój leży szczególnie w interesie gospodarstwa społecznego. Ma na celu także przyśpieszenie likwidacji odłogów i zagospodarowanie gospodarstw nowozasiedlonych, oraz rozszerzenie ulg rodzinnych. Ustawa ta jest poważnym krokiem w realizacji naszej polityki i gospodarki rolnej.

E. Tokar
Pełnomocnik Rządowy
do spraw podatku gruntowego na woj. łódzkie

Uwaga,
korespondenci i Czytelnicy „Głosu Chłopskiego"!

Przy nadsyłaniu korespondencji i listów do Redakcji, prosimy o podawanie nazwiska i imienia, oraz dokładnego adresu. Dane te potrzebne są przy wysyłaniu honorarium za wydrukowane artykuły.

Listów anonimowych (bez podpisu pełnym nazwiskiem i imieniem) nie będziemy zamieszczać.

Red.

Redakcja odpowiada Czytelnikom

W. Z. z Państwowego Gospodarstwa Rolnego- Chodów

List Wasz w sprawie upraw roślin pastewnych w gospodarstwie otrzymaliśmy. Nie możemy go jednak zamieścić, ponieważ artykuł jest anonimowy. Prosimy więc o podanie nazwiska i dokładnego adresu dla wiadomości Redakcji, a wówczas będziemy mogli materiał wykorzystać.

Red.

Młodzież wiejska ZMP uroczyście obchodzi Tydzień Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej

Zarząd Gminny Związku Młodzieży Polskiej w Bružycy Wielkiej pow. Łódź, na rozpoczęcie Tygodnia ŚFMD urządził akademię, w której wzięło udział około 200 osób. Akademię zagaił przewodniczący Zarządu Gminnego ZMP — kol. Cieśla Stanisław. Na akademię przybyli również zaproszeni goście, jak przedstawiciel Zarządu Powiatowego ZMP, Gminnego Komitetu PZPR, ZSCh oraz miejscowych władz i organizacji.

Referat na temat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i jej wkładu w utrwalenie pokoju światowego wygłosił kol. Mańkowski z powiatowego Zarządu ZMP.

Sekretarz Gminnego Komitetu PZPR — tow. Kielski Bolesław i przedstawiciel ZSCh — tow. Cieśla Feliks w swoich przemówieniach wskazali na zakusy imperialistów, którzy chcą wywołać nową wojnę. Jednak śmiała postawa narodów miłujących pokój plany te niewątpliwie pokrzyżuje.

Po części oficjalnej nastąpiła bogata część artystyczna, w której poważny udział wzięły koła ZMP gromad Sokołów, Aniołów i Krogulec, oraz młodzież PCK ze szkoły w Aniołowie.

Henryk Maćkowiak
korespondent Głosu

Kronika m. Kutna

KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dnia 25 marca 1949 r.
Dziś: Ireneusza

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Straż Pożarna — 41
Zarząd Miasta Kutna — 30
Starostwo Powiatowe — 31
Prezydium Pow. Rady Narod — 102
Pow. Zakład Elektryczny — 32
Urząd Zdrowia — 91
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
Szpital Powiatowy — 20
Ubezpieczalnia Społeczna — 34.
Pogotowie Sanitarne PCK — 90
Urząd Repatriacyjny — 86
Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20—tel. 108
Apteka „Pod Orłem" — 106.
Walenta Apteka Nr tel. 7
Ohacińska, Apteka Nr tel. 52.

—o—

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego" mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

Konferencja Powiatowa PZPR w Łowiczu

radziła nad dotychczasową działalnością i wytyczyła plany na przyszłość

Delegaci na Konferencję Powiatową w Łowiczu nie tylko wybrali nowe władze partyjne, lecz poddając krytyce dotychczasową działalność, analizując źródła niedociągnięć dotychczasowej pracy wytyczyli nowe zadania dla swojej organizacji partyjnej.

Referat polityczny tow. Reczka z Komitetu Centralnego PZPR oraz sprawozdanie I-go Sekretarza tow. Stańczyka dały materiał do ożywionej i rzeczowej dyskusji, w której wzięło udział 25 delegatów.

Rolniczy charakter powiatu zadecydował, że na Konferencji w Łowiczu omawiane były szczególnie obszernie zagadnienia, związane z akcją „H", zorganizowanie łączności między miastem a wsią oraz wszystkie te zagadnienia, którymi żyje dziś wieś polska.

Słusznie podkreślił tow. Wojda, rolnik spod Głowna, że dla realizacji zadań, jakie stoją dziś przed polską wsią, potrzebna jest współpraca ze stronnictwami ludowymi.

— Ta współpraca — mówił tow. Wojda — konsoliduje nasze siły i stanowi najpotężniejszy oręż walki mało- i średniorolnych chłopów przeciw wyzyskowi bogaczy wiejskich.

Jednak zagadnienia współpracy ze stronnictwami ludowymi na terenie powiatu nie układały się dotąd zadawalniająco. I temu między innymi należy przypisać bardzo słabe wyniki w akcji „H".

— Nie dotarliśmy wszędzie — mówi tow. Goliński, pełnomocnik Centrali Mięsnej. Działały jednostki, a nie zwarty kolektyw roboczy. I dlatego trafiają się na terenie powiatu takie gminy, jak np. Bielawy, w której wójt do niedawna nie wiedział o akcji „H".

Organizacja partyjna w tym wypadku niedostatecznie interesowała się rozpracowaniem akcji „H" w terenie i tu należy szukać przyczyn jej słabych rezultatów. W gminie Kampina, gdzie władze samorządowe z wójtem tow. Więcławskim na czele interesowały się organizacją skupu i kontraktacji, zamierzony plan został wykonany już w 90 procentach.

Towarzysze w terenie prowadzą instruktaże dla pełnomocników, kontrolują prace, czuwają nad tym, aby wszystkie zobowiązania ze strony Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej były w terminie realizowane. Masowe zebrania chłopów mają na celu ich uświadomienie i przełamanie braku zaufania do szeroko zakrojonej akcji. Nic też dziwnego, że ta forma pracy daje wyniki.

O zagadnieniu łączności ze wsią mówili zarówno delegaci z miasta jak i wsi.

— Za słabo przenikamy do wsi — mówi tow. Godlewski, sekretarz Komitetu Miejskiego w Głownie. Łączność miasta ze wsią ma dotychczas często charakter przypadkowy.

Tow. Pająk z PZGS podkreślił konieczność wglądu w gospodarkę spółdzielni gminnych, które opanowane przez chłopów, prowadzą krzywdzącą dla mało- i średniorolnego chłopa politykę.

Wieś nie jest w stanie własnymi siłami zwalczać wszystkich trudności — mówi tow. Więcławski, wójt gminy Kampina. Tej pomocy oczekujemy z miasta. Każdy małorolny i bezrolny chłop nie może być w walce z bogaczem wiejskim osamotniony, musi czuć poparcie i pomoc robotnika. W ten sposób interesy miasta staną się jego interesami, podniesie się stopień uświadomienia wsi i lepsze będą rezultaty wszystkich akcji w terenie. Na organizacji partyjnej leży obowiązek szczegółowego rozpracowania formy łączności pomiędzy miastem i wsią, tej łączności nadać charakter stały i wciągnąć doń jak największe masy bezpartyjnych.

O innych jeszcze słabych stronach dotychczasowej pracy mówił już tow. Kołodziejski oraz tow. Czerwiński.

Organizacja partyjna nie umiała zawsze opanować i przeciwstawić się szerzącym się plotkom reakcyjnym, i zbyt mało czyniła, aby unieszkodliwić ich działalność.

Szkolenie ideologiczne, które dotąd u nas było zaniedbane — mówi tow. Czerwiński — stanowi zasadniczy warunek, który umożliwi nam zwycięskie przeprowadzanie wszystkich akcji w naszym powiecie. Lecz dla osiągnięcia tych wszystkich zadań konieczne jest oparcie się o jak najszersze masy bezpartyjnych, wciągnięcie ich w pracę, jakimi pulsuje cały kraj.

Tych wszystkich zadań nie wykonamy bez milionowych rzesz kobiet — mówi tow. Falkowska, przewodnicząca Ligi Kobiet w Łowiczu — bez młodzieży zorganizowanej w ZMP. A czy towarzysze w gronie własnej rodziny uczynili wszystko, aby aktywizować i zorganizować swoje żony i dzieci? Jeżeli mamy budować socjalizm w Polsce, musimy to zacząć od własnej rodziny.

Nie sposób jest omówić wszystkich spraw, jakie były poruszone na Konferencji Powiatowej w Łowiczu. Zagadnienia, które były niedostatecznie omówione, podkreślił szczególnie wyraźnie tow. Potapczuk z Komitetu Wojewódzkiego w podsumowaniu dyskusji. Faktem jest, że poziom dyskusji i sprawy w niej poruszane pozwalają sądzić, że uchwalona na zakończenie rezolucja, wytyczająca zadania nowowybranego Komitetu, zamieni się w czyn.

(sch)

Powódź nie grozi

Rzeka Ochnia przepływająca koło Kutna zdradzająca tedencję do wylewu, w ostat dniach dniach gwałtownie opadła. Obecny poziom wody w rzece nie grozi w najmniejszym stopniu licznie rozsianym pobliskim domom a tym bardziej, położonym na terenach wyższych.

Zbędne są zatem nastroje panikarskie, czego wyrazem jest przenoszenie się uciekinierów zamieszkałych nad rzeką do miasta często z całym dobytkiem.

Zwiększenie plantacji

buraka cukrowego

W celu zwiększenia plantacji buraka cukrowego, w całym powiecie kutnowskim odbywają się zebrania gminne, na których plantatorzy podejmują większe zobowiązania uprawy buraka i zwiększają obszar objęty uprawą.

W zebraniach bierze udział inspektor plantacji buraka cukrowego z cukrowni Ostrowy, przedstawiciel Starostwa, samorządu, Partii i Samopomocy Chłopskiej.

J.

80 tysięcy gramów jajeczek jedwabników

dla hodowców całej Polski

Państwowy Instytut Jedwabniczy w Milanówku dostarczy w tym roku hodowcom jedwabników ok. 80.000 gramów jajeczek tzw. „Greny".

Wszyscy zainteresowani hodowcy jedwabników powinni w możliwie jak najszybszym czasie nadesłać do Instytutu pisemne zamówienia. Wysyłka jajeczek nastąpi według kolejności nadesłanych zgłoszeń.

Poza tym wszyscy zainteresowani hodowlą jedwabników i uprawą morwy, mogą otrzymać bezpłatnie z Instytutu wszelkie fachowe porady i instrukcje.

Zarówno zapytania jak i zamówienia na jajeczka jedwabników kierować należy na adres: Państwowy Instytut Jedwabniczy w Milanówku k. Warszawy.

Czarna lista pijaków

Za pijaństwo i zakłócenie spokoju publicznego zostali ukarani grzywnami:

Sierakowski Zdzisław, zam. w Kutnie, ul. Narutowicza 14, Szymczak Franciszek, zam. Kutno, ul. Sienkiewicza 34, Kazimierowski Bogusław, zam. Kutno, ul. Mickiewicza 70, Adamczyk Izydor, zam. Kutno, ul. Sobieskiego 23, Antczak Jan, zam. Kutno, ul. Narutowicza 40, Wiciński Zygmunt, zam. Kutno, Głogowiecka 5, Wojtalik Zofia, zam. Nowy Rynek 16.

J.

Zakończenie kursu kulturalno - oświatowego

dla przewodniczących Rad Zakładowych

W dniu 20 marca br. w świetlicy Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Kutnie odbyła się uroczystość zakończenia 5-dniowego kursu Kulturalno - Oświatowego dla przewodniczących Rad Zakładowych sekretarzy Rad Zakładowych i aktywistów związków z powiatu kutnowskiego.

Na uroczystość przybyli wicestarosta Ludwik Kraśniewski, przedstawiciel PZPR tw. Strzałkowski, — przedstawiciele zakładów i organizacji społecznych.

Ob. Matusiak Czesław, — kierownik referatu Kulturalno - Oświatowego Powiatowej Rady Zw. Zawodowych wręczył uczestnikom kursu karty uczestnictwa.

W imieniu kursistów, podziękowanie organizatorom i prelegentom kursu za wysoki poziom wykładów i referatów złożył tow. Balcerski przewodniczący Zw. Zawodowego pracowników Drogowych.

Wicestarosta Kraśniewski Ludwik w swoim przemówieniu zobrazował dążenie Polski Ludowej do niesienia kultury i oświaty w Polsce przez rozszerzenie szkolnictwa tak podstawowego jak i wyższego czego oczywistym dowodem jest znacznie zwiększona w stosunku do przedwojennych ilość uczelni, jak również przez urządzanie przystępnych odczytów, pogadanek, kursów z których jeden zorganizowany przez PRZZ w Kutnie, jak wynika ze słów podzięki jednego z kursistów, niewątpliwie odbył się z dużym pożytkiem dla słuchaczy.

Po części oficjalnej odbył się koncert w którym wystąpili ob. Krystyna Fajkowska, ob. Helena Matusiak, ob. Nowowiejski M., ob. Kutman Eugeniusz, przy fortepianie profesor Antoni Dębski.

Uroczystość odbyła się w niesłychanie miłym nastroju pozostawiając głębokie wrażenie u licznie przybyłych przedstawicieli zakładów pracy Kutna i powiatu.

Na zakończenie odśpiewano Międzynarodówkę.

C

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Kutno na nazwisko Smolczewski Józef zam. Krośniewice. 93-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Kutno, Wesołowski Roman zam. Wieszczyce gm. Kutno. 94-k

ZGUBIONO legitymację Nr 10 z dnia 1 stycznia 1949 roku wydaną przez Państwowe Liceum Mechaniczne w Kutnie nazwisko Wroński Władysław. 95-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Kutno Andrzejczak Stanisław zam. Witawa pocz. Kutno. 96-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Kutno, Sibielski Roman zam. Zleszyn pow. Kutno. 97-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Kutno, Kwiatkowski Franciszek, zam. Orłow pow. Kutno. 98-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Kutno oraz legitymację ORMO Wojtasiak Jerzy zam. Długołąka pow. Kutno. 99-k

ZGUBIONO dowód osobisty Skotowska Władysława zam. Kutno Jagiellońska barak 3. 100-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Kutno oraz zaświadczenie z konspiracji batalionów chłopskich, Dudkowski Marian zam. Tarnów pow. Kutno. 101-k

Kary za nieprzestrzeganie przepisów

Ob. Lewandowski Władysław zam. w Kutnie przy ul. Kopernika 29 **został ukarany grzywną 10 tys. złotych z zamianą na 2 tygodnie aresztu** za to że w swoim sklepie nie przestrzegał czystości, nie posiadał białego fartucha i świadectwa zdrowia.

Ob. Lewandowski Kazimierz, rzeźnik, zam. w Kutnie przy ul. Jagiellońskiej 18 **ukarany został grzywną 30 tys. zł,** za to, że w dni bezmięsne posiadał w sklepie wędlinę na sprzedaż.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Kutno, Gajewski Czesław zam. Anszetow pow. Kutno. 102-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Grodzisk Maz. na nazwisko Szczepaniak Władysław zam. Imielno pow. Kutno. 103-k

Pod znakiem walki o pokój

obchodził Zgierz 7 rocznicę stracenia 100 Polaków

Zgierz bardzo uroczyście obchodził siódmą rocznicę stracenia 100 zakładników przez hitlerowskiego okupanta.

W godzinach przedpołudniowych przed pomnikiem 100 poległych w Zgierzu zebrali się członkowie wszystkich partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, oraz tysiączne rzesze miejscowego społeczeństwa.

Do zebranych przemówili: przedstawiciel Miejskiego Komitetu PZPR w Zgierzu tow. Izydorczyk adw. Kurnatowski z Woj. Zarządu Zw. b. Więźniów Politycznych, oraz przedstawiciel Wojska Polskiego.

Mówcy nawiązując do ponurych lat okupacji hitlerowskiej zdecydowanie potępili działalność kliki angloamerykańskich imperialistów, którzy montując pakt atlantycki, chcą wywołać nową pożogę wojenną na świecie. Z drugiej zaś strony obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele prowadzi politykę pokojową, demaskując zachodnich podżegaczy wojennych.

Złożenie wieńców przy pomniku i uroczysta akademia w sali „Lutni" zakończyła uroczystości związane z obchodem tej bolesnej dla zgierzan rocznicy.

Przeprowadzona w tym dniu zbiórka uliczna na budowę pomnika 100 straconych, dała ponad 50 tysięcy złotych.

Ze sportu

Mecz bokserski

W sali Domu Katolickiego w Kutnie odbył się mecz bokserski pomiędzy SKS „Merkury" — Łowicz i ZZK „Vis" — Kutno z wynikiem 10:6 dla Łowicza.

Przebieg meczu wykazał niewątpliwą przewagę łowiczan, których kondycja i przygotowanie techniczne było znacznie lepsze we wszystkich wagach.

Mecz odbył się w atmosferze burzliwej, wytworzonej przez publiczność, która na stroje swoje przeniosła na ulicę, gdzie pozwoliła sobie na napad na sędziego ringowego. **Cały świat sportowy Kutna słusznie został poruszony i wyraża oburzenie na niepowołane jednostki, które w sposób „chuliganowski" zmienić pragną wyniki, wydane przez obiektywnych sędziów.**

Wierzymy, że sprawy napadu na sędziego ringowego zostaną odpowiednio potraktowane przez powołane czynniki. (C).

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 218-14
Zastępca red. nacz. 219-02
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70 tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 piękna komedia dramaturga hiszpańskiego Lope de Vegi pt. „Pies ogrodnika".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19.15 komedio - farsa E. Pietrowa „Wyspa pokoju".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Ostatnie przedstawienia komedii Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70

O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony" z A. Dymszą.

TEATR „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI" operetka w 3-ch aktach (4 odsłonach).

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 doskonała komedia francuska B. Augier i J. Sandeau pt. „Zięć pana Poirier".

kina

ADRIA — „Radziecka Ukraina"
BAŁTYK — „Klęska Szpiega"
BAJKA — „W cieniu podejrzenia"
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 12.
HEL — (dla młodz.) — „Zaklęta Narzeczona".
MUZA — „Sen o Miłości".
POLONIA — „Zapomniana Wioska."
PRZEDWIOŚNIE — „Rudzielec"
ROBOTNIK — „Nikt nic nie wie„
ROMA — „Skarb"
REKORD — „Knock-Out"
STYLOWY — „Nicholaus Nickleby"
ŚWIT — „Ojczyzna".
TĘCZA — „Klęska Szpiega"
TATRY — „Lekkomyślna Siostra"
WISŁA — „Obywatel Kane"
Włókniarz — „Volpone"
Wolność — „Renegat"
ZACHĘTA „Trzeci Szturm"

HENRYK SZTOMPKA na piątkowym koncercie symfonicznym Filharmonii.

Znakomity pianista HENRYK SZTOMPKA weźmie udział w piątkowym koncercie symfonicznym Filharmonii (25 bm., godz. 19.15) i wykona z tow. orkiestry Koncert f-moll Chopina. W programie koncertu poza tym utwory Webera, Liadowa i Rimskij-Korsakowa. Dyryguje WŁADYSŁAW RACZKOWSKI. Bilety od zł. 60 do 410.— do nabycia w kasie Filharmonii (Narutowicza 20) w godz. 10 — 13, w dzień koncertu ponadto od 16-ej.

SPORT SPORT SPORT

Pięściarze Zrywu
myślą o rehabilitacji
Do Gdańska zamiast Zajączkowskiego pojedzie Rogalski

W nadchodzącą niedzielę pięściarze łódzkiego Zrywu walczyć będą w dalszych rozgrywkach finałowych o drużynowe mistrzostwo Polski z Gwardią gdańską. Łodzianie wyjeżdżają do Gdańska w swym normalnym składzie. Zamiast Zajączkowskiego, którego oglądaliśmy w niedzielę w Łodzi, do Gdańska pojedzie Rogalski. Rogalski wrócił już do zdrowia. Wyjazd jego w zmocni Zryw w wadze piórkowej.Krawczyk do Gdańska przyjedzie z obozu ze Szklarskiej Poręby na który został powołany przez PZPB.

Od porażki pięściarzy Zrywu z Gwardią Warszawską minęło już 4 dni a więc dość czasu na to aby spokojnie porozmawiać o jej przyczynach. Wiceprezes Zrywu dyr. Saganowski przeżuł już gorycz porażki.

PIĘŚCIARZE ZRYWU MYŚLĄ O REHABILITACJI

— W Gdańsku z pewnością wypadniemy lepiej — mówi z jednakowym, zawsze ujmującym uśmiechem — a na drugim meczu w Łodzi postaramy się w stu procentach zrehabilitować w oczach łódzkiej opinii. Tym razem nie wytrzymaliśmy nerwowo, gdyż każdy z nas zdawał sobie sprawę, że już nie będziemy mieli więcej tak wielkiej okazji do wygrywania z Gwardią warszawską, jaką mieliśmy w niedzielę. W dużym stopniu mam sam sobie do zarzucenia, że za dużo kładłem do głów chłopcom o wartości tego spotkania.

Gdybyśmy może brali go mniej poważnie i mniej sobie nim zaprzątali głowę — z pewnością z mniejszą tremą staneliby nasi chłopcy w ringu — mówi nasz rozmówca. No ale trudno stało się...

MOGLIŚMY WYGRAĆ 9:7
Mówi wiceprezes Zrywu dyr. Saganowski.

— Moim zdaniem — ciągnie dalej nasz interlokutor — mecz mogliśmy wygrać 9:7. Wystarczyłoby do tego gdyby nie zawiódł Czarnecki, Krawczyk i po części Kijewski. Pomimo protestów widowni, według mnie zwycięstwo Czarneckiego byłoby bardzo problematyczne. Krawczyk w spotkaniu z Komudą absolutnie nic nie pokazał. Według mnie stać go było na wiele więcej. Na Czarneckiego i Krawczyka najbardziej liczyliśmy.

KIJEWSKI BYŁ NIEPOCIESZONY.

— Najdłużej niepocieszony po meczu był Kijewski — mówi dyr. Saganowski. Jak twierdzi, był w formie, ale nic mu się nie udawało. Gdyby Czarnecki wygrał z Szatkowskim, Krawczyk uporał się z Komudą, a Kijewski chociaż zremisował, wynik brzmiałby 9:7 na naszą korzyść:

W GDAŃSKU MUSI BYĆ LEPIEJ.

W Gańsku musi być jednak lepiej — powtarza jeszcze raz nasz rozmówca.

Chłopcy otrząsneli się już z chwilowego przygnębienia i są jak najlepszej myśli.

Międzypaństwowe spotkania
naszych piłkarzy

Terminarz międzypaństwowych spotkań piłkarskich na rok 1949 przedstawia się następująco:

8.5 Rumunia — Polska w Rumunii i Polska B — Rumunia B w Polsce.
19.6 — Dania — w Polsce.
10.7 Węgry — Polska na Węgrzech, Polska B — Węgry B w Polsce i juniorzy Węgry — Polska na Węgrzech.
2.10 Bułgaria — Polska w Bułgarii i Polska B — Bułgaria B w Polsce.
28.10 Czechosłowacja — Polska w CSR.
30.10 Polska — Czechosłowacja w Polsce.

Pływacy łódzcy
czynią przegląd sił przed mistrzostwami Polski

Sympatycy pływactwa od dłuższego czasu nie mieli możności oglądania imprez pływackich. Mistrzostwa Okręgu Łódzkiego przeszły bardzo cicho i przy pustej widowni.

Za 10 dni odbędą się w Warszawie mistrzostwa Polski w Hali krytej. W związku z nimi Łódzki Okręgowy Związek Pływacki organizuje w najbliższą niedzielę zawody pływackie pod hasłem: **„Przegląd sił pływaków łódzkich przed Mistrzostwami Polski"**. Program jest bardzo obszerny, tak, aby dać możność startu wszystkim zawodnikom. Zawodniczki i zawodnicy startować będą na dystansach: panie: 400 i 100 m. stylem dow., 200 i 100 m. styl. klasycznym, 100 m. stylem grzbietowym, 4 x 100 m. styl. dowolnym.; panowie: 400, 200 i 100 m. styl. dowolnym — 200 i 100 m. styl. klasycznym, 100 m. styl. grzbietowym, 4 x 200 m. styl. dowolnym i 3 x 100 m. stylem zmiennym, piłka wodna i biegi młodzików. Prawdopodobnie w Łodzi odbędą się Mistrzostwa Polski Juniorów, tak, że zawody te będą naprawdę atrakcyjne.

Powrót z Budapesztu Nikodemskiego i Bonieckiego zwiększy jeszcze atrakcyjność imprezy. Zapewne zawodnicy ci pokażą nam to, czego się nauczyli w Budapeszcie. Nikodemski w Warszawie uzyskał najlepszy czas po wojnie (3 czas w Polsce) na 200 m. stylem klasycznym — 2.53,6. Boniecki w Budapeszcie na zawodach wygrał z rewelacją Warszawy Ludwikowskim i z Zimnym (który wygrał w Łodzi z Jerą) uzyskując nowy rekord Okręgu na 100 m. styl, dowolnym — 1.04,6.

Wszyscy włókniarze
BĘDĄ MOGLI NAUCZYĆ SIĘ JAZDY MOTOCYKLEM
Plan pracy sekcji motocyklowej ŁKS-Włókniarza

Jedną z najsilniejszych sekcji, jaką posiada nowopowstały ŁKS „Włókniarz", jest niewątpliwie sekcja motocyklowa, która zgromadziła w swych szeregach motocyklistów byłego ŁKS-u i DKS-u. W chwili obecnej sekcja ta posiada około 500 członków i około 400 maszyn. Kierownikiem sekcji został popularny działacz sportu motocyklowego, ob. Kuligowski — członek sekcji motocyklowej dawnego DKS-u.

— Jakie są plany motocyklistów ŁKS „Włókniarza" na nadchodzący sezon? — z pytaniem tym zwracamy się do nowego kierownika sekcji.

— Przede wszystkim — mówi nam ob. Kuligowski — chcemy utrzymać się w lidze żużlowej i umasowić turystykę. Aby utrzymać się w lidze będziemy musieli przebrnąć z powodzeniem przez dwie eliminacje: 8 maja w Gdańsku, gdzie spotkamy się z Polonią bydgoską i Gdańskim Klubem Motocyklowym, oraz 15 maja w Łodzi, gdzie walczyć będziemy z motocyklistami „Metalu" (dawn. Pogoń katowicka) i znów z Gdańskim Klubem Motocyklowym. Po tych eliminacjach zostaną dopiero wyznaczone rozgrywki ligowe. W maju zorganizujemy również jedną imprezę żużlową w Czechami.

Tyle jeśli chodzi o najbliższe imprezy żużlowe. Raidowców oczekują w tym sezonie 4 raidy o mistrzostwo Polski: VII Raid Świętokrzyski (26 maja), III Raid na Święto Morza do Szczecina (27 — 29 czerwca), I Raid terenowy „Moto - Cross" (31 lipca) i VII Raid Tatrzański (12 — 13 sierpnia).

— W bieżącym roku — mówi dalej ob. Kuligowski — wszyscy zawodnicy startujący w jakichkolwiek imprezach motocyklowych będą musieli posiadać licencje sportowe.

Na zakończenie dowiadujemy się, że sekcja motocyklowa ŁKS „Włókniarza" zamierza w maju zorganizować bezpłatny kurs na prawo jazdy motocyklem dla wszystkich pracowników przemysłu włókienniczego.

OFIARY

Z okazji imienin tow. Kazimierza Olejniczaka, I-go sekretarza Dzielnicy Śródmiejskiej — Lewej PZPR, członkowie Komitetu Fabr. Ośrodka Konfekcyjnego Nr. 4 składają 10 tysięcy złotych na sieroty po poległych PZPR-owcach.

Uwaga kolarze
wyznaczeni na obóz przygotowawczy przed wyścigiem Praga—Warszawa!

Jak już podawaliśmy, w dniach od 26 marca do 22 kwietnia Polski Związek Kolarski organizuje obóz przygotowawczy dla zawodników przed wyścigiem Praga — Warszawa. **Wszyscy powołani na obóz zawodnicy, do których dokooptowany został jeszcze Piegat z Warszawy (na miejsce Kuderta przyp. red.) mają się zgłosić** w sobotę, dnia 26. bm. **w Polanie (jeden przystanek przed Wisłą)** w domu wypoczynkowym „Huta Pokój" pow. Cieszyn, gdzie zostaną zakwaterowani.

Wyznaczeni zawodnicy otrzymają na miejscu zwrot kosztów przejazdu ze swych miejsc zamieszkania. Zawodnicy winni wziąć ze sobą na obóz ciepłe dressy przydzielone w roku ubiegłym, kompletnie wyposażony rower wyścigowy, błotniki, przerzutki, zapasowe dętki, dwa komplety ubrań wyścigowych, pelerynę od deszczu, ciepłą bieliznę, koc oraz przybory do reperacji roweru.

Uwaga ping-pongiści!
Piłeczki są już w sprzedaży

Do niedawna na rynku łódzkim dał się odczuć brak piłek ping-pongowych. Jak się jednak dowiadujemy, Wrocławski Przemysł Miejscowy przystąpił do masowej produkcji piłeczek, które znajdują się już w sprzedaży. Cena ich waha się od 85 do 90 zł.

Premiera „Dwóch Teatrów"

Teatr Powszechny przygotowuje się do premiery komedii współczesnej Jerzego Szaniawskiego p.t. „Dwa teatry". Tematem sztuki jest zagadnienie odpowiedzialności człowieka za popełnione przez niego czyny.

Reżyseria nowej sztuki spoczywa w rękach Ireny Grywińskiej, reżyserki „Dwóch teatrów" na ich prapremierze w ubiegłym sezonie w Krakowie. Dekoracje opracował Z. Strzelecki, a w jednej z głównych ról ujrzymy Karola Adwentowicza.

Przed meczem z ČSR

Hokeiści nasi
przejdą przez obóz w Zakopanem

Na obóz kondycyjny w Zakopanem, zorganizowany przed meczem hokejowym z Czechosłowacją, powołano następujących zawodników: Maciejko, Więcek, Burda, Palus ((Cracowia"), Bromowicz, Dolewski, Świcarz („Legia), Lewacki, Csorich (KTH), Dybowski Rypuść („Pomorzanin), Skarzyński, Ziaja („Siemianowiczanka"), Huta („Piast"), Makutynowicz (ŁKS), Zieliński („Gwardia"), Gansiniec („Siła").

Hokejowa reprezentacja rozegrać ma w Czechosłowacji dwa spotkania: w Ostrawie i Ołomuńcu w dniach 24 i 26 marca.

Dzisiaj zebranie
motocyklistów ŁKS-Włókniarza

W czwartek, dnia 24 bm. o godz. 19.30 odbędzie się 1-sze zebranie Sekcji Motocyklowej w lokalu przy ul. Kilińskiego 145. Obecność wszystkich członków sekcji połączonych klubów DKS-u i ŁKS-u obowiązkowa.

Teodor Dreiser 74

Tragedia Amerykańska

— Nic lepszego chyba nie można było wymyślić. Tak, to jedyne stanowisko, jakie możemy zająć, i muszę powinszować panu tej kombinacji. Może go to zupełnie nie ocali, ale dadzą mu co najwyżej dwadzieścia lat, prawda?

Zachwycony tym pomysłem spojrzał z uznaniem na swego kolegę i dodał:

— Wspaniale!

Jephson tymczasem patrzył gdzieś w przestrzeń martwymi, podobnymi do stojącej wody oczami.

— Ale czy pan rozumie, od czego teraz zależy, żeby nam się ta obrona udała? — spytał Jephson cichym głosem. — Wszystko zależy od niego... od jego zeznań. Tylko. Jest to jego jedyna nadzieja. Boję się również, żeby nie wywarł w sądzie ujemnego wrażenia. Taki jest nerwowy, niepewny w swych zeznaniach...

— Tak, rzeczywiście — przyznał Belknap. — Jest bardzo wrażliwy. Mason napadł na niego jak dziki byk, ale my go ukołyszemy, wymusztrujemy, jak ma odpowiadać. Musi zrozumieć, że to dla niego jedyne wyjście, że od tego zależy jego życie. Będziemy go musztrowali całymi miesiącami.

— Jeżeli skrewi — przepadł. Gdybyśmy mogli tylko natchnąć go odwagą, nauczyć, jak i co ma gadać...

Oczy Jephsona widziały już Clyda siedzącego na ławie oskarżonych, a przed nim Masona. Potem wziął do ręki listy Roberty (kopie, których udzielił mu Mason) i nie patrząc na nie zakończył:

— Gdyby ich nie było... Jezu! cóż to za sprawa! a jeszcześmy jej nawet nie liznęli, nawet odrobinki... Walka się jeszcze nie zaczęła! A ile to publiczności na niej będzie!... Na pewno! Dziś w każdym razie poślę pewnego chłopaka, żeby sobie pogrzebał trochę w Big Bittern... szukając aparatu. Życz mi pan szczęścia.

— Czyżbym mógł nie życzyć? — odpowiedział na to Belknap.

ROZDZIAŁ XVII

Brookhart i Catchuman również uznali plan Jephsona za „jedyny środek ratunku", tylko zastrzegli, żeby jak najmniej wspominać o Griffithsach.

Obaj więc wspólnicy rozpoczęli przedwstępne kroki od tego, iż każdego, kto tylko chciał ich słuchać, zapewniali, że zeznania Clyda Griffithsa zasługują całkowicie na wiarę, bo młodzieniec ten został źle zrozumiany przez prokuratora, gdyż zamiary jego i czyny względem panny Alden były zupełnie inne, niż je pan Mason przedstawił. Pośpieszne zaś starania pana prokuratora o uzyskanie jak najszybszego terminu Najwyższego Sądu mają zapewne bardziej polityczne ,niż prawne znaczenie. Bo dlaczegoby tak się śpieszył, jeżeliby mu nie chodziło o zbliżające się wybory? Czyżby istniał plan zużytkowania rezultatów procesu dla osobistych korzyści? Panowie Belknap i Jephson przypuszczają atoli, że chyba tak nie jest... Oni stanowczo jednak, bez względu na to, jakie polityczne czynniki, osobiste czy partyjne, kierują tą sprawą, oni, obrońcy tak niewinnego i spotwarzonego chłopca, jak Clyde Griffiths, na którego tylko sprzysięgły się niełaskawe okoliczności, nie pozwolą go zaprowadzić na krzesło elektryczne jedynie dlatego, żeby w listopadzie mogła zwyciężyć partia republikańska.

Aby móc wszakże wykazać jego niewinność, żeby obalić fałszywe oskarżenie i wyjaśnić właśnie ten dziwnie nieprzyjazny mu stan rzeczy, obrońcy jego muszą mieć dostateczną ilość czasu na przygotowanie obrony. A więc muszą założyć wyraźny protest wobec stanowiska zajętego przez prokuratora, który żąda w tym celu specjalnego posiedzenia Sądu Najwyższego. Prawidłowy termin tej sprawy wypadłby dopiero w styczniu i obrońcy twierdzą stanowczo, że przygotowania do obrony nie będą ukończone przed tym czasem.

Kiedy ta mocna, aczkolwiek nieco spóźniona odezwa została wysłuchana z właściwą powagą przez różnych dziennikarzy i rozgłoszona przez nich, Mason z oburzeniem i zjadliwą ironią odpierał insynuacje co do tych jakoby politycznych względów i niewinności Clyda.

— Po cóż ja, reprezentant tutejszej ludności, miałbym z zawziętością oskarżać niewinnego człowieka o zbrodnię, ciągnąć go na krzesło elektryczne, gdyby wszystkie dowody nie były przeciw niemu? Każdy szczegół tej sprawy jest już aktem oskarżenia. Przecież on sam nie postarał się o usunięcie dowodów zbrodni, żadnym słowem nie rozproszył podejrzeń! On albo milczy, albo kłamie. Dopóki więc nie przedstawią mi dowodów jego niewinności ci dwaj wielce zdolni jego obrońcy, ja mam prawo dążyć naprzód. Wszystkie dowody przeciw niemu mam już w ręku i ja dopiero przekonam, gdzie jest prawda! Nie ma najmniejszego sensu zwlekać ze sprawą do stycznia. Nie będę wtedy już prokuratorem, sprawę obejmie nowy zupełnie człowiek, gdy tymczasem ja jestem obznajomiony ze wszystkimi jej szczegółami... Podniosłoby to tylko koszty sprawy. Teraz jeszcze łatwo sprowadzić świadków do Bridgeburga nie narażając się na wielkie koszty, w styczniu zaś czy lutym w jaki sposób ich się zbierze? Nie, nigdy się na to nie zgodzę! Jeżeli jednak w ciągu dziesięciu dni albo dwóch tygodni przyniosą mi jakieś wiarogodne szczegóły lub zapewnią mnie, że mają pewne dowody jego niewinności, a przynajmniej mają nadzieję, że je będą mieli, dobrze! zgadzam się na wszelką zwłokę. Sam nawet poproszę prezesa sądu, żeby dał im tyle czasu, ile będzie im trzeba, zrezygnuję nawet z prowadzenia sprawy. Jeżeli jednak proces ten odbędzie się podczas mego urzędowania, a mam nadzieję, że tak będzie, będę oskarżał ze zwykłą sobie gorliwością, nie dlatego, żebym miał czekać na jakieś odznaczenie, lecz jedynie dlatego, że jestem prokuratorem i jest to moim obowiązkiem. A czy to jest sprawą polityczną, to się dopiero pokaże. Pan Belknap walczył już raz przeciwko mnie, więc i teraz pragnie walczyć.

D—025807 d. c. n.